Cena 2 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 185. Częstochowa, czwartek 8 sierpnia 1946 r. Rok II.

O dalszą demokratyzację Rad Zakładowych

Jeszcze w marcu b. r. organ Komitetu Centralnego PPR — „Trybuna Wolności“ wystąpiła z inicjatywą zmiany form organizacyjnych i metod pracy Rad Zakładowych. „Trybuna Wolności“ na przykładzie fabryk wielkiego przemysłu włókienniczego wykazała, że utrzymanie dotychczasowych form organizacyjnych powoduje i musi nadal powodować biurokratyzowanie się pracy Rad Zakładowych, odrywanie się działaczy rad od możliwości obrony codziennych drobnych spraw i bolączek robotników, przymusową bezczynność wielu, a przeważnie większości członków Rad Zakładowych. Fakty te występowały najbardziej jaskrawo w wielkim przemyśle.

Dla ilustracji przytoczymy następujący przykład: W przedsiębiorstwie zatrudniającym 5 — 8 tys. robotników urzędowało i załatwiało bieżące sprawy robotnicze 2 — 3 członków Rady. Rad Oddziałowych, ani mężów zaufania grup robotniczych w większych oddziałach fabryki nie było. W ten sposób ani wielotysięczna masa robotnicza nie znajdowała drogi do Rady Zakładowej dla obrony swych codziennych spraw, ani Rada Zakładowa nie była poinformowana o tych codziennych sprawach robotniczych, a z biegiem czasu wraz z biurokratyzowaniem się metod pracy, Rada coraz bardziej się od tych drobnych spraw robotniczych oddalała. Jeśli spotykamy się z faktem nieufności istniejącej w wielu fabrykach w stosunku do Rady Zakładowej, to w poważnej mierze należy to przypisać temu odrywaniu się Rady od obrony codziennych bolączek robotnika.

Nie ulega wątpliwości, że przewidywana obecnie przez KC ZZ zmiana form organizacyjnych Rad Zakładowych, a szczególnie Rad wielkiego przemysłu, spowoduje dalszą demokratyzację tego najniższego ogniwa organizacji zawodowej robotników w przedsiębiorstwach, zbliżenie się Rad Zakładowych do mas i o wiele szersze i bardziej doskonałe metody obrony codziennych interesów robotniczych. Robotnik nie będzie się już czuł bezsilnym, jak to było dotychczas, czy to wskutek niedociągnięć pracy biurokratycznego aparatu fabrycznego, czy też szykan reakcyjnie nastrojonych czy skorumpowanych majstrów.

Powstaną możliwości pokonania rozprzężenia oraz tych wszystkich trudności powojennej odbudowy, które w rezultacie „biją robotnika po kieszeni“. Ale wyłaniają się i zagadnienia dalsze. Zarówno zbiurokratyzowane jak i skorumpowane Rady Zakładowe, a także te Rady, które wyczuwały czy to nieufność robotników do siebie wskutek swej nieumiejętnej obrony ich interesów, czy też rozgoryczenie niektórych mniej uświadomionych robotników niską stopą życiową ludności pracującej w okresie odbudowy — te wszystkie Rady Zakładowe przestały w ostatnim czasie zwoływać miesięczne, sprawozdawcze zebrania. W ten sposób Rady Zakładowe wyrywały się spod kontroli społecznej załogi fabrycznej, co przyśpieszało jeszcze ich biurokratyzację. Nasze instancje związkowe zaś, nie zwracały dostatecznej uwagi na tę (tradycyjną w ruchu robotniczym) demokratyczną kontrolę pracy Rad przez ogół zatrudnionych w danym zakładzie pracy. Jest rzeczą zrozumiałą, że regularna, miesięczna, względnie dwumiesięczna sprawozdawczość, powinna być nie prawem, lecz obowiązkiem Rady Zakładowej.

Ale demokratyzacja pracy Rady Zakładowej przez zorganizowaną kontrolę oddolną, nie tylko nie wyklucza, ale nakazuje zorganizowanie sprężystej, wyposażonej we wszelkie kompetencje (aż do rozwiązania Rady) kontroli wyższych instancji związkowych. Rada Zakładowa musi być wybraną przez ogół robotników i cieszącą się ich zaufaniem organizacja zawodową w fabryce, podporządkowana dyscyplinie i kierownictwu powszechnej organizacji związków zawodowych.

Przyjął się nadto w wielu fabrykach, niesłuszny i niecelowy obyczaj: Rada Zakładowa samodzielnie decydowała o wszelkich sprawach robotniczych i niezgodnie z demokratycznymi tradycjami ruchu robotniczego nie przekazywała poważniejszych spraw robotniczych ocenie i decyzji ogólnego zgromadzenia robotników. To niesłuszne postępowanie wielu Rad Zakładowych, musiało nieuniknienie zrodzić w pewnych, mniej uświadomionych ogniwach robotniczych, przeświadczenie, iż robotnik nie jest współgospodarzem swojej fabryki, że nie ma nawet prawa decyzji w swoich żywotnych interesach.

Ale ta demokratyzacja pracy najniższego ogniwa ruchu zawodowego — Rady Zakładowej — wymaga też, aby Okręgowe Komisje Związków Zawodowych i zarządy poszczególnych związków, poważnie zastanowiły się nad swoimi dotychczasowymi metodami pracy, zlikwidowały biurokratyczne nawyki i narośle i zbliżyły się bardziej do fabryk i Rad Zakładowych, aby stały się w jeszcze większej niż dotychczas mierze organem obrony zawodowych, codziennych interesów robotniczych i rzeczywiście kierowniczym i kontrolnym organem pracy Rad Zakładowych. Ułatwi im to spełnienie ich drugiego zadania — organizację klasy robotniczej dla prześpieszonej odbudowy Polski.

Al. Litwin.

Min. Wierbłowski o przyjaźni polsko-czechosłowackiej

Dobre horoskopy na przyszłość

Sprawa Zaolzia będzie rozwiązana kompromisowo

WARSZAWA (PAP). — Podczas swego pobytu w Warszawie poseł R. P. w Pradze Minister Pełnomocny Wierbłowski, w rozmowie z przedstawicielem PAP, wypowiedział swoje uwagi dotyczące stosunków polsko-czechosłowackich.

Minister wyraził pogląd, że w stosunkach tych nastąpiło w ostatnim czasie odprężenie, które rokuje polepszenie. Jako wyraźne oznaki tego należy m. in. podpisanie między naszymi krajami szeregu drobniejszych umów gospodarczych uruchomienie bezpośredniej komunikacji kolejowej Warszawa-Praga, uregulowanie kwestii tranzytowych oraz zacieśnienie kontaktów kulturalnych. Atmosfera stosunków polsko-czechosłowackich staje się bardziej przejrzysta.

Mówiąc o nowych horyzontach w stosunkach polsko-czeskich. Minister Wierbłowski podkreślił, że pomijając już bliskie pokrewieństwo naszych narodów, tysiącletnią tradycja stosunków kulturalnych i politycznych oraz dzisiejszy demokratyczny ustrój w obu krajach i wspólne linie wytyczne polityki zagranicznej — jest jedna okoliczność niezmienna, która narzuca nam kategorycznie zgodę i przyjaźń jest to wspólny, odwieczny, nieubłagany wróg — zaborczość niemiecka.

Jasnym jest — mówi Minister — że musimy dążyć do zawarcia sojuszu z Czechosłowacją. W manifeście lipcowym głosiliśmy: „Sojusz polsko-czechosłowacki będzie jedną z podstaw zagranicznej polityki polskiej“. Wykazaliśmy, że nie były to próżne słowa, okazując dobrą wolę w stosunkach dyplomatycznych i nie zrażając się trudnościami. Są podstawy, by twierdzić, że natrafimy na zrozumienie i dobrą wolę ze strony Czechosłowacji. Co się tyczy Zaolzia Minister Wierbłowski wyraża przekonanie, że sprawa ta zostanie rozwiązana w sposób kompromisowy i przyjemny. Do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia Minister nie wątpi, że Polacy na Zaolziu korzystać będą ze wszystkich praw jako obywatele bratniej demokratycznej republiki i jako Polacy.

Wrażenia z konferencji paryskiej

Wolne tempo obrad

PARYŻ (SAP). — Konferencja paryska grzęźnie w sporach między małymi a wielkimi państwami na temat przepisów regulaminowych. Mała jest nadzieja, aby 21 narodów mogło rozpocząć w najbliższych dniach pracę, do której je powołano. W piątek spórześrodkował się na kontrowersji między Związkiem Radzieckim a małymi państwami na temat sprawy przewodniczenia Konferencji. Rada Ministrów Wielkiej Czwórki projektowała, że stanowisko przewodniczącego będzie kolejno zajmowane przez delegatów Wielkiej Czwórki, przy czym każdy z nich będzie przewodniczył przez 3 dni z rzędu.

Obecnie Nowa Zelandia i Holandia przedstawiły formalne poprawki, które zalecają, aby stałym przewodniczącym konferencji był Bidault, jako przedstawiciel gospodarzy. ZSRR jednak obstaje przy zasadzie kolejnego przewodniczenia, uważając to za sprawę prestiżu jeszcze od czasów konferencji w San Francisco. Inne wielkie mocarstwa nie uważają sprawy za ważną.

Konferencja posuwa się zwolna i prawdopodobnie conajmniej do końca tygodnia przyszłego poświęcona będzie porannym, bezbarwnym debatom nad regulaminem i popołudniowym plenarnym sesjom kwiecistych przemówień.

Nawet gdy rozstrzygnięty będzie spór o regulamin nie należy spodziewać się szybkiej akcji. Jugosławia już objawiła swój zamiar otworzenia na nowo całej kwestii Triestu. Evatt objawia chęć szczegółowego badania wszystkich klauzul traktatu w zakresie problemów ekonomicznych i reparacji. Jak wiadomo, wszystkie te zagadnienia przyczyniały się do hamowania obrad Wielkiej Czwórki przez długi czas.

Wyrok w procesie członków NSZ

Sześć wyroków śmierci

Oskarżeni poniosą karę za zdradę własnego narodu

WARSZAWA (PAP). — **W dniu dzisiejszym Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok w procesie 6 członków nielegalnych organizacji O. P. NSZ. oskarżonych o działalność szpiegowską. Mocą tego wyroku oskarżeni: Kozarzewski Jerzy, Modzelewski Sławomir, Wiśniewski Kazimierz, Konopacka Janina, Banaszewski Bogdan i Niewiadomski Jerzy skazani zostali na karę śmierci. Sąd pozbawił jednocześnie podsądnych praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, oraz orzekł konfiskatę majątku skazanych.**

W uzasadnieniu wyroku Sąd podkreślił, iż oskarżeni przeszli w służbę grupy ludzi, dla których prywatne interesy są ważniejsze, niż dobro całego naszego narodu, przeszli w ślady zdrajcy narodu Bohuna, twórcy brygady świetokrzyskiej. Ponieważ przestępne działania oskarżonych zmierzały do wyrządzenia szkody narodowi polskiemu w ciężkim okresie bytowania, przeto Sąd uznał, że jedynie najwyższy wymiar kary może być odpowiedni do postępowania oskarżonych.

Od wyroku tego przysługuje prawo wniesienia skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego, nadto zaś prawo wniesienia prośby o ułaskawienie do Prezydenta KRN.

Afera kradzieży klejnotów ks. Heskich

BERLIN (PAP). — Jak donoszą z Frankfurtu dochodzenia w sprawie kradzieży klejnotów domu książąt heskich uległy dalszemu rozszerzeniu wskutek znalezienia wielu innych klejnotów skradzionych u prawowitych posiadaczy. Wartość odnalezionych brylantów, kamieni i złota sięga 2.000.000 dolarów. Z Waszyngtonu przybyło 4 detektywów, by wziąć udział w dalszych poszukiwaniach i odnaleźć właścicieli odnalezionych klejnotów. Oficerowie amerykańscy, podejrzani o dokonanie tej kradzieży, pozostają nadal pod kluczem w więzieniu i w Park-Hotelu.

Trzęsienie ziemi w San Domingo

NOWY JORK (PAP). — Według doniesień radiowych z Ciudad Trullo w republice San Domingo trzęsienie ziemi, jakie dotknęło całe północne wybrzeże republiki, spowodowało ogromne zniszczenia. Jedno z miast portowych Puerto La Plata zostało zalane przez fale. Wielkie szkody powstały głównie w 5 innych miastach. Wiadomości radiowe uzupełnione zostały opowiadaniami pilotów panamerykańskich linii lotniczych. Pilot samolotu, który przyleciał z Ciudad Trullo do Miami twierdzi, że 2 miasta na północnym wybrzeżu San Domingo zostały kompletnie zburzone. Największe szkody spowodowały fale morskie wywołane trzęsieniem ziemi.

—o—

MŁODZIEŻ JUGOSŁOWIAŃSKA U PREMIERA

WARSZAWA (PAP). — Dziś Premier ob. Osóbka-Morawski przyjął na audiencji delegację brygady robotniczej młodzieży jugosłowiańskiej, pracującej przy odbudowie Warszawy, oraz delegację, która przyjechała z Belgradu na zlot młodzieży w Polsce. Delagaci jugosłowiańscy złożyli serdeczne pozdrowienia Premierowi w imieniu całej młodzieży jugosłowiańskiej, podkreślając znaczenie braterstwa młodzieży obu narodów, stojących na straży pokoju i ładu demokratycznego świata. W odpowiedzi Premier w imieniu Rządu podziękował młodzieży jugosłowiańskiej za jej ofiarną pracę przy odbudowywaniu naszej stolicy.

POLACY WRACAJĄ Z JUGOSŁAWII

WARSZAWA (PAP). — Reemigracja Polaków z Jugosławii zostanie zakończona w najbliższych dniach. Ogółem powróciło do kraju około 23000 osób. Wracający są to przeważnie rolnicy, którzy wyemigrowali przed 1-szą wojną światową. Otrzymują oni gospodarstwa na Dolnym Śląsku zarezerwowane specjalnie dla nich.

Śmierć Wilhelma Marxa

LONDYN (obs. wł.). — **Agencja Reutera podała wiadomość o śmierci byłego kanclerza Niemiec dra Wilhelma Marxa. Wilhelm Marx pełnił funkcję kanclerza w latach od 1923 do 1928 roku. Zmarł mając 83 lata w Bonn.**

Z KRONIKI DYPLOMATYCZNEJ

WARSZAWA (PAP). — Poseł R. P. w Pradze Wierbłowski został dodatkowo mianowany do spraw delegacji na konferencję paryską. Poseł Wierbłowski wyjechał wczoraj z Pragi do Paryża.

*

PAP. — Prezydent KRN Bierut otrzymał od premiera Bidault depeszę, w której prezydent tymcz. rządu republiki francuskiej wyraża podziękowanie za życzenia przekazane przez Rząd Polski narodowi francuskiemu w dniu jego święta narodowego.

Na marginesie procesu NSZ

Na scenie - sam gen. Anders

Dolary, instrukcje, sprzęt dla NSZ-owskich bandytów

(RAP) Pisano już wiele o robocie andersowskiej „granicy“ w Czechosłowacji, kierowanej przez Sieronia, o „Ośrodku“ gestapowsko - NSZ - owsko - andersowskim w Regensburgu, obsługiwanym przez „Świętokrzyżowca“ Mikołaja.

Wszystko to była jednak akcja andersowców. Akcja agentów gen. Andersa. Gen. Anders mógł się tłumaczyć, że działali oni bez jego wiedzy i wbrew jego wiedzy, że on osobiście przestrzegał zobowiązań, powziętych przez nadrzędne w stosunku do niego władze brytyjskie — nie ingerowania w sprawy polskie.

Przy szczegółach, które podamy obecnie, ten argument odpada. Nie można tłumaczyć, że się nie było obecnym przy rozmowach, które się toczyło samemu. Nie można udawać, że się nie wiedziało o instrukcjach, których udzielało się samemu, własnymi ustami.

Przy sprawach, do których przechodzimy obecnie, nie występują już sami tylko statyści. Nie działają już tylko oficerowie „Fuehrera“ Drugiego Korpusu. Na scenę wkracza on sam — gen. Anders.

Dolary płyną dla szpiegów

Henryk Zuk („Jasiński“, „Henryk“, „Kowalski“) przeszedł nielegalnie granicę Polski i zgłosił się do „Ośrodka“ w Regensburgu, aby uzyskać kontakt bezpośredni z gen. Andersem. „Zasłużonego“ zbira NSZ-owskiego przyjęto w Regensburgu z wszelkimi honorami. „Mikołaj“ — Kozłowski skierował go przez Monachium, Innsbruck, Brenner, Bolonię, Ankonę do Porto San Giorgio — wtedy siedziby kwatery głównej Drugiego Korpusu. Tu Zuk spotkał się z płk. Kijakiem, następnie z płk. Bakiewiczem, szefem andersowskiej „dwójki“. Po kilkudniowych pertraktacjach, Bakiewicz przedstawił Zuka Andersowi.

Anders przyjął bandytę w swej willi, położonej niedaleko Porto San Giorgio. Zuk zapowiedział Andersowi, że ma zamiar wrócić do Polski dla kontynuowania akcji terrorystycznej i wywiadowczej. Anders w odpowiedzi, przyrzekł Zukowi wydać zarządzenia, pozwalające mu na szybki powrót do kraju oraz obiecał zapewnić mu odpowiednie środki materialne dla prowadzenia wywiadu. Płk. Kijak wręczył Zukowi od razu 4 tysiące dolarów oraz dał mu specjalny aparat nadawczy. Wywiad Drugiego Korpusu zobowiązał się posyłać Zukowi regularnie poważne sumy pieniężne. Anders mianował Zuka kapitanem Drugiego Korpusu, za jego działalność wywiadowczą w Polsce.

W dniu 1 października 1945 r. Zuk wrócił znów do Regensburga, do druha „Mikołaja“. Uzgodniono, że raporty szpiegowskie z Polski będą szły do Andersa przez Regensburg. Dnia 13 października Zuk wyruszył w drogę do kraju, przez Pilzno i Pragę. Przekroczył granicę, podając się za repatrianta.

Nie upłynął miesiąc, a Zuk znalazł się w ręku Bezpieczeństwa. Wraz z nim — ważne materiały szpiegowskie, przygotowane przezeń do wysyłki dla gen. Andersa.

„Polityczna“ rozmowa z Andersem

Te same kontakty ułatwiły podróż analogicznym szlakiem Mieczysławowi Błaszkiewiczowi („Korabowi“), kiedy ten, już po aresztowaniu Zuka, dnia 20 grudnia ub. roku udawał się w drogę do Andersa, wioząc doniosłe materiały szpiegowskie w walizce o podwójnym dnie. I jego radośnie przyjęto w kwaterze głównej Andersa, tym razem w Ankonie. Dostał stopień porucznika i sporą sumkę na osobiste wydatki.

I Błaszkiewicz dostąpił zaszczytu audiencji u Andersa. Miała ona miejsce gdzieś w pierwszej połowie lutego 1946 r.

Błaszkiewicz był przygnębiony, skarżył się na trudną sytuację podziemia, wypowiadał pesymistyczne myśli. Anders z ojcowską powagą pocieszał swego zrozpaczonego adherenta, zapewniał go, że wnet nadejdą „lepsze czasy“. Te „lepsze czasy“ — to „trzecia wojna“, która, jak zapewniał Anders w lutym, musi wybuchnąć w ciągu kilku miesięcy. Anders przestrzegał zresztą przed nadmiernym optymizmem, polecał nie tracić nadziei, gdyby w pierwszym stadium tej wojny Armia Czerwona miała osiągnąć pewne sukcesy w Europie. Ale zwycięstwo — zapewniał — ostatecznie przypadnie obozowi... protektorów gen. Andersa. Na wszelki wypadek Anders radził Błaszkiewiczowi zachowanie ostrożności w czasie pobytu w kraju i ustrzeżenie swej cennej osoby na chwilę „trzeciej wojny“.

Wobec tego, że tymczasem, w czasie pokoju, też przecież trzeba żyć, Błaszkiewicz dostał na drogę powrotną 8 tysięcy dolarów w gotówce. (Stawki wzrosły widać od wizyty Zuka). Zaopatrzono go także w specjalny szyfr, zdjęty na kawałku filmu wielkości 2,5/3,5 cm. Dolarki wpakowano do podwójnego dna walizki a film z szyfrem ukryto w szczotce do butów. Teraz wręczono mu jeszcze fałszywą warszawską Kennkartę, przepustkę na przekroczenie granicy polsko-czeskiej i dokument służbowy pracownika U. B. Tak zaopatrzony, Błaszkiewicz ruszył w drogę.

Nie miał szczęścia. Dnia 28 maja ujęło go Bezpieczeństwo. Siedzi teraz w kryminalce i czeka — na „trzecią wojnę“ oraz na rozprawę sądową. Wszystko wskazuje, że ta druga go nie minie.

Gestapowski „Om“ w roli andersowskiego agenta

Nie powiodło się również jeszcze jednemu emisjariuszowi Regensburga. Był nim aktywny NSZ-owiec i agent gestapo w jednej osobie, ukrywający się pod pseudonimem „Om“. Zaopatrzony w „lewe“ dokumenty, poważne sumy pieniężne i broń, został on wysłany na początku b. r. do Polski. „Mikołaj“ zlecił mu organizowanie zamachów terrorystycznych.

„Om“ wykonał polecenie. Z górą sto osób — działaczy demokratycznych i pracowników państwowych, padło od kul jego zbirów. Ale przyszła kryska na Matyska. Banda „Oma“ została wykryta przez Bezpieczeństwo i zlikwidowana do ostatniego bandyty.

„Mikołaj“ myśli ponoć o tym, kogo znów posłać do Polski na „mokrą robotę“. Wśród jego druhów z „Brygady Świętokrzyskiej“ nie wielu ma na to ochotę. Lepiej bawić się w niemieckich barach, lepiej zażywać wczasów z łatwymi Niemkami, aniżeli zginąć z wyroku polskiego trybunału.

To ostatnie właśnie coraz częściej zdarza się emisariuszom „Mikołaja“ - Kozłowskiego czy też innego... Mister Perkinsa.

Obserwator.

Herbert Lehman wzywa ONZ do przejęcia działalności UNRRA

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że b. dyrektor generalny UNRRA Herman Lehman na łamach „New York Times“ występuje z wymownym apelem do Narodów Zjednoczonych, by przejęły działalność UNRRA. Lehman ostrzega, że o ile by się tak nie stało, Europa i Daleki Wschód oczekują wielkie trudności. Odpowiednie kroki powinny być podjęte natychmiast. Zdaniem Lehmana, o ile UNRRA zostanie rozwiązana na świecie może zapanować chaos. Lehman zaznacza, że ONZ nie docenia olbrzymich trudności związanych z dostarczeniem nawet najmniejszych ilości produktów krajom zniszczonym przez wojnę. Z kół zbliżonych do ONZ przyznają, że o ile Stany Zjednoczone nie wystąpią z inicjatywą zanim zgromadzenie generalne zbierze się, to nie będzie funduszów do likwidowania spraw UNRRA. Zdaniem Reutera, rada UNRRA, w której zasiadają przedstawiciele wszystkich rządów rozpocznie swe obrady w poniedziałek w Genewie i rozważy te sprawy.

—o—

MIESZKAŃCY ERYTREI PRAGNĄ PRZYŁĄCZENIA DO ABISYNII

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Erytrei odbyły się masowe demonstracje, w czasie których mieszkańcy żądali natychmiastowego przyłączenia tego kraju do Abisynii. W Asmarze miały miejsce gwałtowne sceny, gdy tłum zaatakował i uszkodził domy i sklepy arabskie oraz wybił szyby w klubie muzułmańskim Arabów erytrejskich.

Demonstranci złożyli wizytę w domu abisyńskiego oficera płk. Negga, reprezentującego rząd abisyński w Erytrei i wręczyli mu petycję, wzywającą do przyłączenia Erytrei do Abisynii, prosząc o przedłożenie jej konferencji pokojowej.

Na skutek aresztowania 5 przywódców demonstracji posterunek policyjny został obrzucony kamieniami. Policji udało się przy pomocy gumowych pałek rozproszyć demonstrantów. 120 osób zostało przez policję zatrzymanych. Samochody pancerne patrolują ulice.

SĄD NAD SZPIEGAMI HITLEROWSKIMI W CHINACH

NOWY JORK (PAP). — Agencja Associated Press donosi z Szanghaju, że według oświadczenia wojskowego prokuratora amerykańskiego płk. Junga, wkrótce rozpocznie się proces 23 szpiegów hitlerowskich działających na terenie Chin. Szpiedzy hitlerowscy współpracowali ze sztabem japońskim i mieli na celu wyśledzenie amerykańskich planów w Chinach. Byli oni członkami wywiadu naczelnego dowództwa niemieckiego na Dalekim Wschodzie.

Polowanie na Rudolfa Hessa

Ciekawe szczegóły, ujawnione przez belgijski dziennik » Le Peuple «

Ucieczka Hessa wywołała u Hitlera i jego zbirów gwałtowną reakcję. Dopiero w trzy dni po jego nagłym wyjeździe, gdy już wszystkie dzienniki świata poświęciły całe szpalty temu wydarzeniu ukazał się lakoniczny komunikat niemiecki.

Stwierdzono w nim, że Hess był chory, cierpiał na neurastenię i, że zwrócił się do wykolejeńców i szarlatanów w sprawie leczenia. Dodano, że rozpoczęte zostało śledztwo, w jakim stopniu są oni odpowiedzialni za zaburzenia umysłowe, które doprowadziły Hessa do spróbowania tej awantury W istocie chodziło szefom hitleryzmu o zyskanie na czasie.

Możliwe, że Hitler wahał się z wydaniem formalnego rozkazu „zlikwidowania“ tego człowieka, który był powszechnie uważany za jego osobistego przyjaciela, który dzielił z nim celę w Landsbergu po nieudanym puczu monachijskim w 1932, który był jedynym człowiekiem, któremu wolno było mówić „ty“ do Führera. W końcu jednak wezwał swego eksperta od likwidacji, generała SS Sachsa, oficera łącznikowego między Himmlerem i główną kwaterą szpiegowską, kierowaną przez adm. Canarisa.

Sachs otrzymał dokładne rozkazy, Rudolf Hess był wariatem i należało go za wszelką cenę usunąć.

— Czy należy go porwać? — zapytał Sachs z uśmiechem.

— Porwać? Trzeba go zgnieść! Haben Sie verstanden?

— Jawohl! — generał Sachs zrozumiał tym razem dokładnie.

Taka jest istotna treść raportów, które doszły do brytyjskiego Secret Service niedługo po przybyciu Hessa do W. Brytanii. Niedawno potem szpiedzy niemieccy przebyli Kanał i wylądowali w W. Brytanii.

Ilu z nich miało powierzoną sobie funkcję „zgniecenia“ Hessa? Nikt tego nie może stwierdzić. Niebawem jednak Secret Service dowiedział się, że major Walter Buch z Gestapo otrzymał zadanie wyszukania ludzi, którzy by podjęli się tej funkcji.

W tym czasie, Hess był przenoszony z miejsca na miejsce. Z Glas samolotem przewieziono go do szpitala dla rekonwalescentów w Drymen, koło Loch Lomond, gdzie był przesłuchiwany przez lord Simona i Ivona Kirckpatricka z Foreign Office. Następnie samolot przewiózł go przez całą Anglię aż do Londynu, gdzie spędził kilka dni w Tower. Następnie przerzucono go do Walii.

Wielka gra na falach eteru

(Treść rozdziału poprzedniego: Amerykański kontrwywiad nawiązuje łączność radiową z centralą szpiegostwa niemieckiego w Hamburgu, podszywając się pod niemieckiego agenta Van Loopa. Amerykanie starają się zdobyć potrzebne im informacje).

*

Parokrotnie agenci Federal Bureau of Investigation nadawali w imieniu Van Loopa depesze, w których rzekomy Holender donosił swym przełożonym w Hamburgu, że jest przemęczony i niezdolny do kontynuowania swej pracy. Odpowiedź przyszła natychmiast i widać z niej było, że generał kierujący amerykańską sekcją niemieckiego wywiadu, dołoży wszelkich starań dla umożliwienia swemu agentowi prowadzenia dalszej działalności. Pierwszym wyrazem tych dążeń, była depesza, w której Hamburg donosił Van Loopowi, że wysyła mu przez jeden ze szwajcarskich banków 2.000 dolarów, które miały być przekazane na jego konto w Nowym Jorku. Dla zbadania jakimi innymi możliwościami dysponują Niemcy, radiostacja „Holendra“ zaprotestowała przeciw temu przekazowi, utrzymując, że jest on zbyt niebezpieczny. Wobec tego Hamburg zawiadomił o wysyłce rzadkich znaczków pocztowych W istocie, w ciągu dwóch lat, nadeszły jedynie dwie przesyłki znaczków, drogą przez Południową Amerykę, ale wartość ich łącznie nie przekraczała 300 dolarów.

Wujek przesyła pieniądze

W międzyczasie, Hamburg zasypywany był rozpaczliwymi żądaniami wysyłki dalszych przekazów. W tym stanie rzeczy, Niemcy zdecydowali się na wysłanie do Ameryki specjalnego łącznika, również narodowości holenderskiej, którego zadaniem było doręczenie Van Loopowi biżuterii wartości 6.000 dolarów.

Przed kontrwywiadem amerykańskim stanął do rozwiązania poważny problem: gdyby nowego agenta aresztowano, Hamburg obawiał by się, że zdekonspiruje on Van Loopa. Z drugiej strony, gdyby mu zezwolono na skontaktowanie się z Van Loopem i powrót do Niemiec, mógłby on poinformować swych przełożonych, że Van Loop pracuje pod dwiema flagami. Tymczasem łącznik ów, nazwiskiem Shubert, przybył również do amerykańskiego konsulatu w Madrycie i podobnie jak Van Loop zaofiarował swe usługi. Oferta jego nosiła wszelkie cechy szczerości i Shubert stosował się ściśle do otrzymanych wskazówek.

Naturalnie, nie wtajemniczono go w podwójną grę, jaką prowadził jego rodak.

Spotkanie w hallu hotelowym

Hamburg wysłał do Van Loopa po instrukcje przez radio, polecając mu zatelefonowanie do hotelu, gdzie zatrzymał się Shubert. Uczynił to zamiast niego jeden z agentów amerykańskich, który zapytał: „Tu mówi Kliemann. Pozdrawiam pana od wujka. Czy ma pan coś dla mnie?!

Shubert odpowiedział twierdząco. Umówiono się na spotkanie w hallu hotelowym. Biżuterię miano przekazać za wymówieniem umownego hasła „Kliemann“. Shubert natychmiast zawiadomił Amerykanów o tych szczegółach, wyobrażając sobie, że pomoże im to w ujęciu tajemniczego szpiega. Tymczasem hall był przepełniony ludźmi i nim Shubert mógł się zorientować, ktoś podszedł doń od tyłu, wyszeptał „Kliemann“, wyrwał trzymaną przez Shuberta w ręku paczuszkę z biżuterią i niepostrzeżenie znikł w tłumie.

Shubert był bliski płaczu, Ani on sam, ani — jak sądził — agenci kontrwywiadu, nie widzieli tajemniczego Van Loopa. W ten sposób nie mógł nigdy zawiadomić Hamburga, że Amerykanie widzieli tego czołowego szpiega. A gdyby nawet udało mu się odwrócić na czas ujrzałby jedynie wysokiego murzyna, w liberii szoferskiej.

Inwazja nie da się ukryć

Hamburg żądał teraz w pierwszym rzędzie wszelkich informacji o amerykańskich przygotowaniach inwazyjnych. Chodziło tu zwłaszcza o dane odnośnie wojsk zaokrętowanych w Nowym Jorku, kolejne numery seryjne ciężarówek wojskowych, itp. Amerykanie dostarczali im obficie żądanych danych, usiłując skierować uwagę Niemców na Islandię. Trzeba tu nadmienić, że w owym czasie Van Loop pracował rzekomo w warsztacie jubilerskim. Oto „jego“ typowa depesza:

„Mój przyjaciel w warsztacie powiedział mi dziś, że jego syn właśnie odpłynął na Islandię“. I tak dzień po dniu Islandia sączyła się w depeszach z Nowego Jorku. Aż wreszcie, 3 marca 1944, Hamburg otrzymał od Van Loopa depeszę tej treści:

„W ubiegłą niedzielę w barze hotelowym rozmawiała przy bufecie grupa oficerów. W odpowiedzi na żartobliwą wzmiankę o służbie na Islandii, jeden z wyższych oficerów powiedział swym współtowarzyszom, że nie powinni się z tego śmiać, gdyż jest bardzo prawdopodobne, że wielu z nich już wkrótce uda się na tę wyspę. Dodał, że podczas swej ostatniej bytności na Islandii, widział tam koszary przygotowane dla wielkiej ilości żołnierzy“.

Już od wielu miesięcy nie było nad Islandią niemieckich samolotów, ale nazajutrz po nadaniu tej depeszy, ukazał się nad nią olbrzymi Junkers dalekiego wywiadu, który dokonywał zdjęć lotniczych. Widać było na nich, że pola islandzkie są pokryte barakami dla wojsk Nie widać natomiast było, gdyż fotografia tego nie oddaje, że były to tylko atrapy z dykty. I tak, na podstawie tych danych, Niemcy przygotowywali się na serio do obrony Norwegii, osłabiając poważnie swe siły we Francji.

Van Loop miał nadal, mimo tych fałszywych wiadomości, posłuch u swych przełożonych, nawet po desancie w Normandii. Teraz podawał dla odmiany niepokojące dane o wzroście amerykańskich sił morskich, które Niemcy przekazywali natychmiast do Tokio.

Aż wreszcie, 25 kwietnia 1945, Hamburg depeszował Van Loopowi „W zrozumieniu obecnej sytuacji musimy przerwać naszą łączność, ale słuchaj nas za tydzień.

Amerykanie czekali daremnie na tę wiadomość, która już nie nadeszła. Wujek uciekł. Niemcy się załamały Pozostał tylko Van Loop, niski, holenderski jubiler, chodzący zawsze z pochyloną głową, jak gdyby snujący rozważania o swej wielkiej grze.

Pozwolono mu odejść Bawił się przecież tylko piłką — z rewolwerem przystawionym do swej piersi.

L. W.

Bilionowe zyski kompanij kolejowych

NOWY YORK w lipcu, (RAP). — Kiedy kompanie kolejowe zgłosiły wniosek o podwyższenie taryfy o 25%, podsekretarz stanu N. A. Dood wystąpił ostro w „Commerce Commision“ przeciwko temu żądaniu i argumenty swoje poparł przekonywującymi cyframi. W 1941 r. dochód kolei wynosił 673,582 tys. $ a w roku 1942 stanowił on 1.656,765,000 $, czyli wzrósł o 250%.

W 1943 r. zyski te wzrosły jeszcze bardziej. Dochód kolei w tym czasie wynosi już 2,208,601,000 $.

W ciągu ostatnich pięciu lat dochód kolei (przed zapłaceniem podatków) wynosił 7,267,898,000 $. czyli 12 razy więcej aniżeli w poprzednim pięcioleciu. W czasie od 1930 do 1944 r. kompanie kolejowe spłaciły długi wynoszące 2,191 mlrd. i powiększyły kapitał zakładowy o pół biliona dolarów. Po odliczeniu podatków, procentowania, niesłychanych płac dla członków dyrekcji, rad nadzorczych i wyższych urzędników, dochód Kompanii Kolejowych w ciągu ostatniego pięciolecia wyniósł 3 biliony i 389 mil. dol.

Na rok 1946 kompanie kolejowe przewidują bardzo „skromny“ zysk, bo wynoszący pół biliona dol., to znaczy więcej aniżeli za całe pięciolecie przedwojenne.

Ale litościwy Kongres, obawiając się, czy aby zyski te nie są zbyt małe, postanowił sprawić kompaniom kolejowym miły prezent. Za ziemię, oddaną przez rząd do użytku kolei, pobierano dotąd rentę, wynoszącą przeciętnie 72 mil. dol. rocznie.

Obecnie uchwałą Kongresu zwolniono kompanie kolejowe od tej renty.

Według ogłoszonych niedawno przez Commerce Departament danych, dotyczących kolei I-szej klasy, zyski ich w porównaniu z r. 1941 wzrosły o 1,164%.

Ciężka sytuacja kolejarzy

Robotnicy kolejowi należeli kiedyś do arystokracji robotniczej, do najlepiej opłacanej kategorii pracowników. Jeszcze w r. 1936 statystyki wykazują że kolejarze znajdują się na 2-gim miejscu w rzędzie najlepiej usytuowanych robotników. Dziś według tych danych, kolejarze zajmują aż... 27 miejsce.

Gwałtowne pogorszenie się sytuacji kolejarzy stanie się w pełni zrozumiałe, skoro przypomnimy, że od 1939 r. ceny produktów masowego użytku wzrosły przynajmniej o 50%.

W tym samym czasie wzrosła ogromnie wydajność pracy kolejarzy. Przez ulepszenie techniczne, zastosowanie elektrycznych lokomotyw itp., wydajność ta wzrosła od 1940 do 1945 r. — o 40%, przyczyniając się do większego jeszcze wzrostu zysków kompanii kolejowych.

Przez długie lata kolejarze spokojnie znosili narzucone im przez Kongres pęta w postaci Railway Labor Act który przez swą długą, męczącą i zawiłą procedurę ułatwił ograbienie kolejarzy z praw, które zostały dawno wywalczone przez innych robotników.

Nie korzystają oni dotychczas z 8-mio godzinnego dnia pracy i pracują nieraz po 12 godzin na dobę, nie mają żadnych płatnych świąt, nie korzystają z urlopów zdrowotnych itp.

Miarka się przebrała

Długo, cierpliwie i spokojnie starali się kolejarze kołatać i prosić o zmianę ich sytuacji, o polepszenie bytu pracowników i robotników tak kluczowej dziedziny gospodarki, jaką jest transport. Domagali się 25% podwyżki oraz wysunęli postulat dokonania 45 zmian w regulaminie pracy i obowiązujących przepisach.

Długo pertraktowali, długo konferowali, aż wreszcie użyli środka paraliżującego całe życie gospodarcze kraju — strajku. Ostatni wielki strajk kolejarzy miał miejsce w 1922 r. Obecnie 300 tys. kolejarzy rzuciło pracę. Strajkiem zostało dotkniętych 337 kompanii kolejowych, posiadających 228 tys. mil. torów kolejowych, obsługujących cały kraj. Strajk objął całe Stany Zjednoczone od Atlantyku po Pacyfik, od Kanady po Meksyk. Przedstawiciele przemysłu węglowego oświadczyli, że kopalnie staną, ponieważ więcej niż 90% kopalń jest całkowicie od pracy kolei zależnych. W okolicach Pittsburgha natychmiast przerwały pracę niektóre fabryki, w których łącznie było zatrudnionych około 50 tys. robotników. Wielkie fabryki aut — Studebaker Corporation — stanęły. General Motors Corporation oświadczyła, że bez kolei może pracować nawyżej 2 tygodnie.

Strajk prowadziły 2 wielkie związki: Związek Maszynistów Kolejowych (liczący ponad 80 tys. członków) i Związek Pracowników Obsługi Pociągów (z 217.000 członków). Osiemnaście innych związków kolejowych uległo presji kompanij i zajmowało stanowisko niezdecydowane.

Aby zrozumieć, jak bardzo przebrała się miarka i jak ciężka była sytuacja kolejarzy, warto wspomnieć, że oba te związki, jak i ich przywódcy: 71-letni Alvanley Johnston i 73-letni Alexander F. Whitney — należą do bardzo umiarkowanych, prawicowych grup związkowych i decyzja strajku przez nich powzięta wynika z cakowicie beznadziejnej sytuacji robotników i bezcelowości rokowań.

Antyrobotnicze projekty

Na wspólnym posiedzeniu obu izb, zwołanym w trybie doraźnym, zwycięski prezydent zażądał szerokich pełnomocnictw.

Jak wiadomo, według zasad prawa, obowiązującego w Stanach Zjednoczonych, aż do podpisania traktatów pokojowych, kraj znajduje się w stanie wojny. To też obecnie Prezydent zażądał pełnomocnictw, które mają stracić moc obowiązującą w 6 miesięcy po dniu, w którym Kongres ogłosi deklarację o zakończeniu wojny. Na zasadzie tych pełnomocnictw, w wypadku, gdyby strajk wybuchł w gałęzi przemysłu mającego znaczenie ogólno- państwowe, Prezydent mógłby objąć dany przemysł pod tymczasowy zarząd państwowy. Miałby wtedy prawo polecić robotnikom, aby przerwali strajk, a w razie niezastosowania się do tego, mógłby zarządzić pobór robotników do wojska, a przywódcy byliby ścigani w drodze sądowej.

Projekty ustaw wniesione do Izby nie były skierowane jedynie przeciwko kolejarzom. Strajk kolejarzy był tylko punktem wyjścia dla zgóry przygotowanych ustaw antyrobotniczych, ograniczających swobodę walki robotników, ograniczających podstawowe ich prawo — prawo w stanie wojny. To też obecnie prezydent zapowiedział zmilitaryzowanie kolei.

Było to rzucenie rękawicy światu pracy.

Robotnicy podnieśli rękawicę

Wprawdzie robotnicy kolejowi ponieśli porażkę, walka jednak nie ustała, ale rozpoczęła się na dobre. Wzywając do powrotu do pracy, prezes Związku Kolejarzy, Whitney, dał wyraz nadziei, że „przyjdzie dzień, gdy demokracja znów zapanuje w Ameryce“ i podkreślił, że związek jego przeznacza 47 milionów dol. na akcję przeciwko przezydentowi tak, że „nie ma mowy o tym, by został on obrany prezydentem w r 1948“.

Prezes CIO, Marray, wysłał do wszystkich członków senatu depeszę, w której protestuje przeciwki „forsowaniu przez Kongres w chwili dzikiego szału ustaw, których jedynym celem jest zniszczenie ruchu robotniczego w naszym kraju“ i jednocześnie oświadczył: „Nie możemy po krwawej wojnie dla rozszerzenia granic wolności, obwieścić światu, że Ameryka wybrała bez wstydnie drogę ucisku“.

Prezes AFP, Green, uznał bill Trumana za „pracę niewolniczą i faszyzm“, a Michael J. Quilt, prezydent związku transportowców (Transport Workers Union — CIO), oskarżył prezydenta, że „popełnił zdradę wobec ludu St. Zjedn. i że stał się łamistrajkiem Nr 1 z ramienia „American Bankers and Railroads“.

Demokracja amerykańska podniosła głosy protestu i rozpoczęła zdecydowaną walkę o zasady wolności obywatelskiej.

Robotnicy — mimo porażki kolejarzy — nie przestraszyli się gróźb kapitału. Podnieśli rzuconą im rękawicę i prowadzą wytrwale walkę. Zdają sobie doskonale sprawę z tego o co idzie stawka, o co toczy się rozgrywka.

Walka trwa.

JAN GÓRSKI

Sześć centralnych ministerstw

FRANKFURT n/MENEM (ZAP). — W rocznicę Poczdamu omówił amerykański gen. Clay stan rozmów, toczonych między czterema Sprzymierzonymi w sprawie centralizacji władzy w Niemczech i oddania jej w ręce niemieckie. „Pomimo poważnych różnic — mówił gen. Clay — ufamy, że przy obopólnych ustępstwach i zrozumieniu uda się nam to zagadnienie rozwiązać“.

Ameryka wysunęła plan jedności gospodarczej Niemiec oraz utworzenia sześciu władz centralnych, które byly by zorganizowane na wzór ministerstw. Ma więc na razie być utworzony centralny wydział dla spraw wewnętrznych i centralny wydział dla handlu.

Jeśli chodzi o wyniki pracy władz amerykańskich w strefie przez nią zarządzanej, to gen. Clay stwierdził, że podane swego czasu przez głównodowodzącego wojsk amerykańskich w Niemczech gen. Mc Narnay'a 7 warunków demokratyzacji Niemiec zostało spełnionych. Gen. Mc Narnay w ubiegłym miesiącu powiedział, że rząd może być uważany za demokratyczny, jeśli:

1 cała władza polityczna jest w ręku narodu i jest przez naród kontrolowana.

2. rząd, wykonywujący władzę polityczną, posiadanie tej władzy usprawiedliwia częstym ogłaszaniem swego programu i poddawaniem się częstym wyborom.

3. powszechne wybory są przeprowadzane zgodnie z zasadami wolnych wyborów, przy czym co najmniej dwie partie mają jasno sformułowany program i przedkładają listy wyborcze.

4. partie polityczne muszą być instytucjami demokratycznymi, dobrowolnym zrzeszeniem obywateli, niezależnym od aparatu rządzącego,

5. podstawowe prawa jednostki łącznie z wolnością słowa, religii, zgromadzeń, organizacyj politycznych i innych, jak i podstawowe prawa wolnych ludzi są uznane i gwarantowane.

6. organa opinii publicznej: radio i prasa nie są opanowane przez rząd,

7. wśród urządzeń, służących obronie jednostki przed samowolnym wykonywaniem władzy rządowej, jest, uznane panowanie prawa.

Gen. Clay stwierdził, że w strefie amerykańskiej władza istotnie jest w ręku niemieckiego narodu w tym sensie, że w krajach strefy istnieją rady przyboczne oraz zgromadzenia doradcze. Wybory przeprowadza się w sposób demokratyczny. Partie polityczne mają pełną swobodę działania. Wolność słowa, religii i zgromadzeń, jak i wszystkie inne wolności są strzeżone i przez nikogo nienaruszane. Prawo obowiązuje zarówno Niemców jak Amerykan.

Przeszkodą w pełnej demokratyzacji całych Niemiec jest według zdania gen. Claye brak połączenia gospodarczego i społecznego wszystkich stref.

Statki polskie na morzach świata

GDYNIA (ZAP). — Według danych z 30 lipca b. r. „Morska Wola“ wyładowuje transporty w Santos. „Stalowa Wola“ jest w drodze do Gdyni, gdzie ma przybyć w pierwszej połowie sierpnia b. r. Następnym jej rejsem będzie droga do Santos. „Tobruk“ płynie w tej chwili do Nowego Jorku. „Borysław“ do Glasgow, gdzie zacznie ładowanie transportu dla Gdyni, z którym przybędzie w połowie sierpnia b. r. „Opole“ jest w drodze do Genui. „Kowel“ i „Kolno“ płyną do USA, gdzie w porcie Nowego Jorku stoi już „Białystok“ czekając na ładunek.

„Kutno“ ładuje w Southampton do Bremerhafen. Do tego samego portu przyjdzie również „Krosno“, które ma wypłynąć z Le Havre 30 lipca b. r.

W Islandii wyładowuje towary „Lech“, gdzie przybyć ma również „Lublin“. „Lida“ przyjmuje na pokład towary w porcie Wilmminghan, z którymi odpłynie do Aabenraa. „Hel“ stoi w Portugalii w porcie Oporto. „Poznań“ dokuje w Anglii w porcie Barry, do Londynu zaś płynie „Śląsk“ „Oksywie“ jest w drodze do Skoghall a „Lechistan“ do Wenezueli. „Lewant“ i Batory“ dokują w Antwerpii.

W Gdyni spodziewane są „Wisła“ i „Katowice“, a „Rataj“ jest w drodze do Lulea.

3 TYSIĄCE KILOMETRÓW LINII RADIOWEJ—50 TYS GŁOŚNIKÓW

WARSZAWA (PAP). — W pierwszym półroczu 1946 roku Polskie Radio zainstalowało 32 i pół tysiąca głośników we wsiach i miasteczkach W tym celu rozwieszono półtora tysiąca klm. nowej linii przewodowej oraz zastąpiono linią stałą wielokilometrowe linie prowizoryczne założone w pierwszych miesiącach działania Polskiego Radia w roku 1945.

Ogółem Polskie Radio posiada w chwili obecnej 3.220 klm. stałej linii, do której dołączono ponad 50.000 głośników.

Nadużycia pracowników
Centrali Tekstylnej CZP Wlok.

ŁÓDŹ (PAP). — W Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego w Łodzi odbyła się konferencja prasowa, poświęcona nadużyciom, popełnionym ostatnio w Centrali Tekstylnej. Z wypowiedzi nacz. dyr. Centrali Stroczana, popartych dokumentami przedstawionymi dziennikarzom, wynika, że wydział badania cen przy C. T. natknął się na próbę fałszowania daty zlecenia na materiały tekstylne, dokonaną przez właściciela firmy prywatnej, który w ten sposób usiłował zapłacić za materiały przez siebie zakupione niższą cenę, obowiązującą w poprzednim miesiącu. W aferze tej brali udział przekupieni pracownicy C. T.

Poza tym wydział inspekcji C. T. wykrył próby popełnienia oszustwa, polegającego na zakupywaniu materiałów na zlecenia oryginalne i na duplikaty, wystawione przez kilku skorumpowanych urzędników. Aferzyści chcieli tą drogą zakupić więcej materiałów niż pozostali kupcy łódzcy.

Swoimi spostrzeżeniami Centrala Tekstylna podzieliła się natychmiast z Komisją Specjalną, która wszczęła energiczne dochodzenie. W wyniku tych dochodzeń Komisja Specjalna aresztowała paru właścicieli firm prywatnych oraz 6 pracowników jednej z 60 składnic towarowych Centrali Tekstylnej. Wśród aresztowanych znajduje się także kierownik wspomnianej składnicy. Z kolei ob. Stroczan zobrazował strukture Centrali Tekstylnej, która sama swą organizacją wewnętrzną zmierza do wykluczenia możliwości nadużyć. Zdaniem dyr. Stroczana na usprawnienie pracy wpłynie b. dodatnio wykończenie remontującego się gmachu, który pomieści wszystkie placówki Centrali Tekstylnej. Pozwoli to na zastosowanie dużo sprawniejszej, niż dotychczas, kontroli.

Niezależnie od tego, kierownictwo Centrali Tekstylnej w dalszym ciągu czuwać będzie nad czystością i rzetelnością transakcji, dokonywanych przez różne agendy Centrali i będzie zwalczało z całą energią wszelkie ewent. próby nadużyć.

Gen. Falkenhorst skazany na śmierć

HAMBURG (ZAP). — Wojskowy sąd brytyjski w Brunświku skazał b. dowódcę wojsk niemieckich w Norwegii, gen. Falkenhorsta, na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wymaga zatwierdzenia przez brytyjskiego dowódce wojskowego.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW WYKRADZENIA ZWŁOK MUSSOLINIEGO

RZYM (PAP). — Według oficjalnego komunikatu — policja aresztowała w Mediolanie 3 dalszych sprawców wykradzenia zwłok Mussoliniego z cmentarza mediolańskiego, w kwietniu b. r.

Wszyscy aresztowani są współwydawcami gazety Lotta Fascista. Policja przywiązuje do ujęcia sprawców wykradzenia zwłok Mussoliniego duże znaczenie. Jest to cios dla ruchu neofaszystowskiego.

Zatrute strzały

Pięść Pakułki

Pewnego pięknego poranku pan Paweł Pakułka postanowił poślubić pannę Petronelę Pięknocką.

Piękne panie pewnie pochwalą projekt pana Pakułki!

Przypadkowo podziwiał pan Pakułka pannę Petronelę podczas poobiedniej piątkowej przechadzki.

Panna Petronela promieniała przedziwną pięknością.

Pożądliwość poczęła pochłaniać pozornie poważnego przechodnia.

Podszedł prędko, pochwycił połę popielatego płaszcza panienki, po czym powiedział:

— Poczekaj pani!... Podziwiam pani piękność! Pokochałem panią, pragnę panią poznać!

(Przeogromna pożądliwość podszepnęła panu Pakułce: Poślubisz pokochaną piękność!...)

Panienka popatrzyła pogardliwie:

— Proszę pójść precz, panie — powiedziała porywczo.

Pan Pakułka poszedł, poprzysięgając przemienić poglądy pięknej, przyzwoitej panienki.

Przeminęło parę piątków...

Pan Pakułka postanowił pójść pospacerować po parku.

Po paru pacierzach powolnej przechadzki, poczuł pewne przemęczenie.

— Posiedzę pod pomnikiem! — postanowił.

Poszedł.

Przed panem Pakułką przejeżdżały powozy, pełne przystojnych pań, przechodziły przytulone parki...

— Piękny przegląd pań! — pomyślał podochocony pan Pakułka.

Pewna para przemknęła prędko przed patrzącym panem Pawłem.

— Petronela! — poznał pan Pakułka.

Podobny piłce, podskoczył pośpiesznie!

Pognał, pomrukując:

— Petronela, piękna Petronela!...

Patrzy: Petronela powraca...

Przy panience piegowaty, pucułowaty przygłupek pokazujący pełne pychy pozy.

— Pech pokrzyżował plany! — pomyślał pan Pakułka, poczuwszy pot, płynący powoli po plecach.

Pomimo przypanębienia, pozbawiony poprzedniego planu postępowania, podszedł poczciwy pan Paweł poważnie, przytrzymał prawicą przytuloną parkę, poczem powiedział po cichu:

— Pani! Posłuchaj Pawła Pakułki! Pokochałem panią! Pragnę poślubić panią, Petronelo!

Panienka poczerwieniała.

— Powiedziałam panu pewnego piątku: precz! Powtarzam przeto: precz!!!

Przekleństwo! — powiedział ponuro pan Pakułka. — Pomszczę pogardę! Piegowaty pajac pani — padnie przeszyty pałaszem!

— Pojedynek? pobladł przerażony, pucułowaty piegus.

— Pierwej policzek! — powiedział pogardliwie pan Paweł, potem palnął piegowatego pięścią po pysku.

Piegowaty przykucnął, pocierając poczerwieniały policzek.

— Panie, przebacz! — pisnął pociesznie. — Pragnieniem pańskim poślubić Petronelę? Proszę! — Pokonałeś przeszkody! Pańska potężna pięść potrafiła przygasić popędy! Przestałem pożądać Petroneli!

— Padalcze! — powiedziała przejęta panienka półgłosem, pełnym pogardy.

Potem podając prawicę panu Pawłowi, przymilnie przyrzekła:

— Postanowiłam przyszłość przeżyć przy panu!

Później powiedziała pieszczotliwie:

— Petronela Pawłowa Pakułowa — piękna perspektywa, prawda?

— Prawda, ptaszyno! — przytaknął pan Paweł, pokrywając pocałunkami pokryte przerozkosznym puszkiem policzki pięknej panienki.

B. Brzeziński.

Sieć szpiegowska NSZ-tu

Przebieg procesu przeciw wysłannikom Andersa

W dniu 3.VIII rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie sensacyjny proces 6 członków nielegalnej organizacji O. P. (Organizacja Polska) i NSZ, którzy z ramienia obcego wywiadu przeprowadzali na terenie Polski działalność szpiegowską.

Jest to pierwszy proces szpiegowski, rozpatrywany na jawnej rozprawie sądowej.

W świetle zarzutów oskarżyciela publicznego, sprawa przedstawia się następująco:

Stworzona w rejonie Gór Świętokrzyskich w czerwcu 1944 r. Brygada Świętokrzyska pod dowództwem płk. Dąbrowskiego (Bohuna), w okresie ostatecznego załamywania się potęgi niemieckiej, wycofała się na prawach niemieckiej jednostki bojowej wraz z ustępującym okupantem na tereny czeskie.

Po kapitulacji Niemiec dowództwo brygady nawiązuje kontakt z drugim korpusem gen. Andersa oraz z organizacjami O. P. i NSZ w kraju, po czym przystąpiono m. inn. do szkolenia oddziałów, przeznaczonych do przeprowadzania akcji dywersyjnej na terenie Polski. W ramach tej działalności zorganizowana została **sieć szpiegowska,** która przeprowadzała wywiad na terenie kraju i wiadomości przekazywała za granicę.

Szef i centrala

Pierwszy z podsądnych **Jerzy Kozarzewski** (ps. „Konrad"), członek OP i NSZ, oficer oświatowy brygady Bohuna, przybył w końcu czerwca 1945 r., jako emisariusz zagranicznego ośrodka OP i NSZ do Polski. Przeprowadził on tutaj cały szereg rozmów z działaczami krajowymi „Organizacji Polskiej" i NSZ, po czym w wyniku tych rozmów uzgodniona została współpraca krajowych czynników OP i NSZ z zagranicznymi ośrodkami tychże organizacyj.

W sierpniu 1945 roku osk. Kozarzewski wraz z gen. Broniewskim (ps. Bogucki), płk. Marcinkowski (ps. Jaksa), kpt. Wawrzkowiczem (ps. Kaczkowski), oraz szefem grupy obcego wywiadu — mjr. Kozłowskim (ps. Mikołaj) organizuje w Regensburgu ośrodek OP i NSZ i obejmuje stanowisko szefa łączności ośrodków zagranicznych tychże organizacyj.

W wyniku prac na tym stanowisku zorganizował on stałą łączność celem przerzutu wywiadowców i kurierów zagranicznych do Polski i z powrotem; jest to tzw. „Droga Konrada" z punktami oparcia w Pilźnie, Pradze Czeskiej i Cieszynie.

We wrześniu 1945 r. osk. Kozarzewski ponownie przybywa do Polski, zaopatrzony w specjalne i poufne zlecenia. otrzymuje on m. in. misję przeprowadzenia w kraju rozmów w sprawie reorganizacji NSZ z organizacji wojskowej na organizację polityczną i **przenikania do organów rządowych** dla przeprowadzenia swej polityki.

Kozarzewski otrzymał 500 dolarów, celem doręczenia ośrodkowi w kraju.

Grupa wywiadu w ośrodku regensburskim, której szefem był mjr. Kozłowski (ps. Mikołaj), działalność swoją rozpoczęła od wysyłania kurierów do Polski i jednym z takich kurierów był następny oskarżony **Sławomir Modzelewski** (ps. „Lanc" i „Sławek"), członek NSZ i OP.

Trzeci z oskarżonych, **Kazimierz Wiśniewski** (ps. „Szkrab" i „Kazik"), pracował również w grupie wywiadu mjr. Kozłowskiego. przyjechał do Polski i w myśl udzielonych mu instrukcji **zebrał szereg wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową.**

Następną oskarżoną jest Janina Konopacka (ps. „Janka"). Mr. Kozłowski polecił jej wyjechać do kraju zorganizować w Warszawie punkt kontaktowy.

Kontakt z Londynem

W czasie pobytu w Regensburgu osk. Banaszewski skontaktował się z przybyłym tamże oficerem łącznikowym emigracyjnego rządu polskiego w Londynie — prof. Szymańskim. W toku rozmów z Szymańskim padł projekt utworzenia konta przelewowego w jednym z banków w Polsce, **celem przekazywania funduszów z zagranicy nielegalnym organizacjom w kraju.** 9 listopada 1945 r. Banaszewski przybył ponownie do Warszawy i zgłosił się na punkt kontaktowy przy ul. Chmielnej 66. W momencie jednak wręczenia pieniędzy i materiałów, został zatrzymany.

Ostatni z oskarżonych — **Jerzy Niewiadomski** wstąpił do brygady Bohuna w czerwcu 1945 r., w Bernadzicach w rejonie Pilzna. W dniu 28 października 1945 r. Niewiadomski wyjechał z Regensburga do Polski celem wykonania otrzymanego od mjr. Kozłowskiego zlecenia.

Zeznania oskarżonych

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do wysłuchania wyjaśnień oskarżonych.

Przed Sądem staje osk. Kozarzewski. Przyznaje on, iż był członkiem Organizacji Polskiej.

Przew.: Kto finansował grupę Mikołaja?

Osk.: Pierwszą pomoc okazał II-gi Korpus gen. Andersa, przysyłając 40.000 marek i prowiant.

Oskarżony stwierdza, iż stosunek „organizacji" do Rządu Polskiego Jedności Narodowej nacechowany był wyraźną niechęcią jednakowoż wiadomo mu, iż poglądy wielu członków ulegały w tej mierze pewnym ewolucyjnym zmianom.

Po pytaniach przewodniczącego, oskarżony udziela wyjaśnień na pytania prokuratora, który, nawiązując do sprawy **„zawieszenia broni" pomiędzy Brygadą Świętokrzyską a władzami niemieckimi,** zapytuje: czy oskarżony uważa, że paktowanie z Niemcami i gestapo jest służbą dla Ojczyzny?

Oskarżony: Wówczas nie zastanawiałem się nad tym.

Prokurator: A jak teraz oskarżony uważa?

Osk.: Uważam, że paktowanie z Niemcami nie może uchodzić za służbę dla Ojczyzny.

Dalej oskarżony wyjaśnia, że za działalność NSZ. w dużej mierze odpowiada „Organizacja Polska" i że poszczególni działacze o zawieszeniu broni wiedzieli.

Współpraca z obcym wywiadem

Prokurator Podlaski zgłasza wniosek o zarządzenie **tajności rozprawy z uwagi na to, że Sąd będzie rozpatrywał sprawę łączności osk. Kozarzewskiego i organizacji „OP" z oficerami obcego wywiadu.** Obrona nie zgłasza sprzeciwu. Zgodnie z wnioskiem prokuratora Sąd zarządził tajność rozprawy.

Po wznowieniu jawności rozprawy prokurator zapytuje ponownie oskarżonego, czy istniała łączność między placówkami obcego wywiadu a grupą Mikołaja. Tym razem oskarżony odpowiada twierdząco.

Adwokat z P.S.L.

Z kolei Sąd przystępuje do przesłuchania osk. Modzelewskiego, który zetknął się z Mikołajem i ten dał mu szyfrowaną depeszę, dla doręczenia jej komuś, kto miał się po nią zgłosić w Polsce. Kiedy był już w Polsce, zetknął się z Janką, którą poznał był uprzednio w Regensburgu. Zagadnięty o swe kontakty, jakie miał nawiązać w kraju, osk. wymienia kilka nazwisk. Ze względu na to, iż Modzelewski zeznaje, że jednym z tych kontaktów miał być **adwokat Korboński, który obecnie jest członkiem władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego, prokurator zwraca się do Sądu z wnioskiem, by ze względu na interes państwa zarządzona została tajność tej części rozpraw.** Nie spotkawszy się ze sprzeciwem ze strony obrońców, Sąd przychyla się tego wniosku.

Po wznowieniu jawnej rozprawy osk. stwierdza, że nazwisko Korbońskiego zostało mu podane przez majora Mikołaja.

Czym tłumaczyć?

Ciekawym epizodem procesu jest zajście, które miało miejsce w Regensburgu, a które opisuje oskarżony. Jeden z oficerów grupy mjr Mikołaja został aresztowany przez władze amerykańskie, ponieważ znaleziono przy nim wielką sumę pieniędzy w walucie dolarowej. Wystarczyła jednak pisemna interwencja mjr. Mikołaja do natychmiastowego zwolnienia zatrzymanego.

Prokurator przedstawia Sądowi znalezione przy oskarżonej Konopackiej instrukcje w języku angielskim, dotyczące techniki obsługi tajnej radiostacji nadawczej, służącej do celów szpiegowskich, z uwzględnieniem umownych godzin nadawania i nasłuchu.

Spis zawodowy ludności

Urzędy Zatrudnienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przystępują do zorganizowania na terenie kraju około 300 zastępczych Urzędów Zatrudnienia. Zadaniem tych Urzędów łącznie z istniejącymi analogicznymi placówkami M. P. i O. Sp. będzie przeprowadzenie spisu zawodowego ludności, który ma wykazać: 1) ilościowy stan zatrudnionych pracowników według kwalifikacji zawodowych, 2) stan ilościowy poszukujących pracy według poszczególnych zawodów, 3) stan ilościowy absolwentów kończących w tym roku naukę zawodową.

Zebrany przez Urzędy Zatrudnienia materiał pozwoli ustalić, skąd i dokąd mogą się udawać pracownicy poszczególnych grup zawodowych, oznaczać kolejność akcji osadniczej na poszczególnych terenach i rozdzielać posiadane rezerwy ludzkie na poszczególne zakłady i miejscowości.

W obecnej chwili przeprowadza się już rejestrację wolnych miejsc pracy według zawodów i specjalności, rejestrację poszukujących pracy i reflektujących na objęcie pracy na ziemiach odzyskanych. Będzie też przeprowadzona rejestracja nadwyżek w poszczególnych miejscowościach w celu rozmieszczania sił fachowych w miejscowościach, odczuwających brak tych sił.

Spisy te nie będą służyły celom podatkowym ani też nie mają na celu przymusowego przesiedlenia względnie stwarzania przymusu pracy, czego dowodem fakt, że spis będzie bezimienny.

Z walki ze spekulacją

Obecnie na terenie całego państwa odbywa się ostra walka ze szkodnictwem gospodarczym i spekulacją. We wszystkich województwach Polski toczą się na ten temat obrady partii, organizacji społecznych, rad zakładowych oraz spółdzielni.

Istnieją elementy kupieckie, które wciąż jeszcze pragną nieuczciwą spekulacją, sztucznym podbijaniem cen, utrzymać niezdrowy stan rzeczy, który przynosi im nadmierne zyski kosztem konsumenta.

Obniżka cen powinna przede wszystkim objąć artykuły pierwszej potrzeby, a więc artykuły żywnościowe.

Jak w całym państwie, tak i na terenie Częstochowy istnieje komisja cennikowa, która wraz z przedstawicielami danej branży uzasadnia godziwą granicę cen na dany artykuł. W skład komisji wchodzą: przedstawiciel M.R.N., Zarz. Miejsk oraz przedstawiciele danej branży, której cennik jest przedmiotem dyskusji. Zgodne orzeczenie komisji staje się następnie, w wypadku przekroczenia, podstawą prawną w postępowaniu karno-administracyjnym.

Jakkolwiek na niektóre artykuły nie ma cen komisyjnie ustalonych, na kupcach ciąży obowiązek wyszczególniania cen na wszystkie wystawiane do sprzedaży towary pierwszej potrzeby.

Celem kontroli nad zakładami i punktami sprzedaży, z ramienia Zarządu Miejskiego wysyłane są co pewien czas brygady kontrolerów.

Jeśli zaistnieje przekroczenie przepisów o wystawianiu cen do wiadomości publicznej, lub ceny sprzedaży są zbyt wysokie — sporządzone doniesienie kierowane jest do WydziałuAdministracyjno-Karnego, który z punktu widzenia prawnego wykroczenie rozpatruje i wyznacza odpowiednie kary pieniężne, lub w niektórych wypadkach konfiskatę danego towaru. Skonfiskowany towar jest oddawany do dyspozycji Wydziału Aprowizacji, który przesyła produkty do szpitali, bądź na stołówki.

W przeciągu miesiąca napływa do Wydziału Administracyjno-Karnego ok. 100 doniesień.

Tendencje zniżkowe

Ostatnio zanotowano spadek cen chleba, który z 22 zł. za kg spadł na zł 17 za 1 kg. Musimy przyznać, że jest to już czas najwyższy, aby konsument otrzymywał chleb po tej cenie, biorąc pod uwagę. że żyto spadło ze zł 1200 do ceny wahającej się około zł 800.

Kasza jęczmienna, z uwagi na to, że nie odbył się jeszcze omłot jęczmienia, utrzymuje się w cenie zł 27 za kg, co w porównaniu do cen majowych daje jedynie 3 zł zniżki na kilogramie.

Zanotowano natomiast duży spadek cen mąki. Tak: mąka pszenna 80% w majowym cenniku kosztowała zł 70, w cenniku z 26 lipca kosztuje zł 40.

Przejdźmy do sprawy mięsa Mimo wprowadzenia dni bezmięsnych cena wołowiny utrzymuje się na dawnym poziomie, natomiast nieco tendencji zniżkowych wykazuje słonina i mięso wieprzowe. Wprowadzenie dni bezmięsnych jest akcją zakrojoną na dalszą metę — odbudowy pogłowia.

Ogólnie biorąc, spotykamy się na rynku z tendencjami zniżkowymi, czego dowodem jest wstrzymanie wszelkiej „polityki zapasów", tak chętnie dawniej stosowanej przez nasze kupiectwo.

Na obniżenie cen wolnorynkowych wpłynie także, a stanie się to widoczne już po ukończeniu żniw) zniesienie świadczeń rzeczowych. S.

Były dziekan Uniwersytetu Poznańskiego na służbie gestapo

W jednym z pism poznańskich został zamieszczony list Lindy Kamieńskiej, żony b. profesora Uniwersytetu Poznańskiego do szefa SS i Gestapo Himmlera w związku z niezapisaniem rodziny Kamieńskich na niemiecką listę narodowościową.

Linda, żona d-ra Kamieńskiego w liście tym przedstawia siebie, jako rodowitą Niemkę „Jestem wschodnią prusaczką" z niemieckiego rodu, ur. 11 października 1888 r w Królewcu. Moi niemieccy przodkowie sięgają roku 1600". W dalszym ciągu listu opisuje zasługi dla Niemiec swojego ojca, matki, trzech braci. Ona sama z wykształcenia śpiewaczką, poślubiła w Królewcu w 1912 roku krytyka muzycznego dr fil. Lucjana Kamieńskiego.

Następuje tutaj dokładny opis życia męża oraz jego rodowód. Matka Kamieńskiego była Niemką z domu Giesberg a ojciec jego również miał matkę Niemkę z domu Fuester. W roku 1919 pan Kamieński z żoną został wysłany do Berlina, jako korespondent „Koenigsberger Allgemeine Zeitung", w tym czasie nadarzyła się profesorowi posada w nowoutworzonym konserwatorium w Poznaniu. I jak pisze Linda „popełniliśmy ten ciężki błąd i przyjechaliśmy tutaj". Jak twierdzi pani Linda, wszyscy Niemcy poznańscy mogą poświadczyć. że będąc 20 lat w Poznaniu, nigdy nie stała się Polką, lecz przyznawała się do niemieckości otwarcie.

Gdy w domu swoim państwo Kamieńscy powiesili dwa obrazy Fuehrera, zostali wykluczeni z życia muzycznego. W roku 1933 urodził im się syn Hans Jakób i chociaż musiał chodzić do szkoły polskiej, „w domu otrzymał niemieckie, a pod względem religijnym wolne wychowanie.

W dalszym ciągu listu następuje szczegółowe wyliczenie wszystkich zalet i zasług na polu muzycznym jej męża. Przyznaje poza tym i wykazuje „męczeństwo" swoje i swojego męża przez bojkot społeczeństwa polskiego i „atakowanie w plecy przez pewnych niemcożerców". Jako takiego podaje nazwisko znanego dziennikarza poznańskiego red. Czesława Kędzierskiego.

List swój kończy p. Linda prośbą do reichsfuehrera. aby dał jej mężowi posadę w Rzeszy.

Podpisane: „Heil Hitler — Linda Kamieński. geb. Harder. Posen Roberthochstrasse 29/I".

Publiczność poznańska z niecierpliwością oczekuje przewodu sądowego. Wiadomo tylko, że po tak wspaniałym liście, Kamieński został przywrócony do łask i szeregów V.D. wstąpił do gestapo w charakterze tłumacza; podobno i Linda tam pracowała, jako konfidentka.

Polska współczesna

Główne liczby

Wedle obliczeń dokonanych przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie spisu z dnia 14 lutego 1946, liczy Polska:

powierzchni — 310,112 km²,
w tym:
Ziemie dawne 208,765 km²,
Ziemie odzyskane 101.374 km²,
ludności — 23,911,172,
na ziemiach dawnych 16,594, 724,
na odzyskanych 5,012, 126.

Ludność w miastach liczy 7,404,557 (31,4%), na wsi 16,202,293 (68,6%).

Gęstość zaludnienia, t. j. liczba mieszkańców na 1 km², wynosi w całej Polsce 77, na ziemiach dawnych 89, na odzyskanych 49.

Województw (i okręgów) liczymy 17, w tym miasto stołeczne Warszawa i miasto Łódź.

Największe co do obszaru województwo poznańskie liczy (z górą) 39 tysięcy km², najmniejsze śląskie liczy (niespełna) 6 tysięcy km². Województwo poznańskie zajmuje również pierwsze miejsce co do liczby ludności (2,442,078).

Odsetek ludności wiejskiej waha się od 53,5% w odzyskanych częściach województwa gdańskiego do 84,5% w województwie rzeszowskim. Gęstość zaludnienia jest — pomijając miasta — najniższa na ziemiach odzyskanych, województwa białostockiego (16) i w okręgu mazurskim (19), najwyższa na ziemiach dawnych województwa śląskiego (286) i w ogóle w województwie śląskim (273), po którym kolejne miejsce przypada województwu krakowskiemu (134), po czym okręgowi Śląska Opolskiego (126).

Powiatów (obwodów) 298, w tym miast o skali jednostek powiatowych 26. Gdy wojew. białostockie ma 12 powiatów, poznańskie liczy ich 42.

Miast liczących powyżej 20 tysięcy mieszkańców jest 60. Na ostatnim miejscu tej tabeli znajdują się: Żyrardów, Leszno, Zamość i Tczew.

Warszawa ma (miesiąc luty 1946) — 476,538 mieszkańców, Łódź 496,861, Kraków 299,565, Poznań 267,962, powyżej 100 tysięcy mieszkańców mają ponadto: Wrocław, Bydgoszcz, Katowice, Gdańsk, Zabrze, Chorzów i Częstochowa.

Wiadomości Statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego, kwiecień 1946 r., zeszyt 4.

Przy 63 proc. zatrudnienia 89 proc. produkcji

Fabryka włókiennicza „Gnaszyńska Manufaktura", zatrudniając 1,400 robotnik., wydaje obecnie 87 — 89% produkcji przedwojennej. Przed wojną fabryka ta zatrudniała 2.200 robotników. Oznacza to, że fabryka przy 63% przedwojennej ilości zatrudnienia robotników, osiągnęła 87 — 89% produkcji przedwojennej.

W ciągu lipca fabryka wyprodukowała 107,000 metrów płótna jutowego i 75,000 metrów różnych tkanin lnianych. Tkalnia w tej chwili jest uruchomiona w 98%, a przędzalnia w 75%.

Książki nadesłane

Dr M. Ossowska: Wzór obywatela w ustroju demokratycznym. Tow. Uniw. Rob., Warszawa, 1946 r.

Spis szkół zawodowych stopnia gimnazjalnego i licealnego (Informator). Opracował Komitet pod redakcją J. Grabowskiego i J. Bartosikówny. Warszawa, 1946 r.

Spółdzielczość w odrodzonej Polsce. „Społem" Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P.

Naszym hasłem — pokój

Z konferencji plenarnej PPR. w Częstochowie

W pięknie udekorowanej sali kina „Wolność" odbyła się w dniu 4 b. m. konferencja plenarna PPR. Zgromadziła ona tysiące członków partii z śródmieścia i przedmieść.

Konferencję otworzył I sekretarz Komitetu PPR tow. Z. Zientarski-Janikowski, zaznaczając, że jest to pierwsza konferencja plenarna mająca za zadanie zbilansowanie dotychczasowej działalności i nakreślenie wytycznych na przyszłość.

Przemówienie przedstawiciela K.C. P.P.R. tow. Chełchowskiego

Po ustaleniu porządku obrad i wyborze Prezydium, jako pierwszy przemawiał przedstawiciel Komitetu Centralnego PPR tow. Chełchowski.

W referacie swoim mówca przedstawił słuchaczom obecną sytuację polityczną w Polsce oraz określił rolę, jaką PPR ma do odegrania w tej sytuacji.

Ostateczne wyniki referendum wykazały słuszność obecnej rzeczywistości, wykazały zwycięstwo linii naszego Rządu. Ci, co prorokowali sobie 75 proc. głosów ponieśli zasłużoną klęskę, należną fałszywej ambicji. Odpowiedzi raz „nie" i dwa razy „tak" stanowiły zaledwie 13 proc. ogólnej liczby złożonych głosów. W tych 13 proc. należy uwzględnić głosujących z poza obozu Mikołajczyka. Wytrawni obserwatorzy polityczni przy takim uwzględnieniu obliczają, że Mikołajczyk i jego grupa uzyskali około 9 proc. głosów. Jakież wielkie pretensje i jaki znikomy wynik!

Tych głosujących, którzy odpowiedzieli dwa razy „nie" na dwa pierwsze pytania, uznajemy za należących do opozycji legalnej. Są oni przeciwnikami reform społecznych i z nimi będziemy walczyć jako równi z równymi na zasadach demokratycznych i parlamentarnych. Natomiast nie możemy znaleźć nazwy dla Polaków, którzy głosowali trzy razy „nie". Zdrajcy narodu — to za mało! Możemy przebaczyć zrepolonizowanym od niedawna autochtonom Ziem Odzyskanych, ale nie możemy przebaczyć tym, którzy głosowali trzy razy „nie" a pochodzą z Polski centralnej. Rząd polski znajdzie odpowiednie metody postępowania w stosunku do tych swoich „obywateli", gdyż **nie możemy tolerować ludzi, którzy dopuścili się zdrady wobec narodu.**

Zwycięstwo w referendum jest w dużej mierze zasługą naszej partii, która wykazała zarówno w pracach przygotowawczych jak i w okresie głosowania ludowego wielką sprężystość, ofiarność i uświadomienie społeczne. Osiągnęliśmy większość 68 proc. Ale nie wolno nam spocząć na laurach. Bo przeciwnicy nasi zdobyli 32 proc. Zdobyli je częściowo wśród ludu. I z tego my — PPR partia narodu polskiego — musimy wyciągnąć wnioski.

Co jest przyczyną, że nasi wrogowie, że wrogowie ludu zyskują sobie częściowy posłuch wśród tych, których bezwzględnie zwalczają? Przyczyną tą są ciężkie powojenne warunki w których rząd, w których organizacje samorządowe i zawodowe, nie mogą sprostać wszystkim potrzebom ludu pracującego. Przyczyną tą jest rozwielmożniona w wyniku demoralizujących wpływów wojny i okupacji spekulacja, szukanie łatwego zarobku, łapownictwo, nieuczciwość, lekkim kosztem zdobyte fortuny, które muszą oburzać uczciwie pracujących na codzienny chleb ludzi. Z tymi wszystkimi przejawami życia powojennego musimy walczyć, musimy je wytrwałą pracą dzień po dniu usuwać, zastępując niedosyt normalnymi warunkami egzystencji, ludzi nieuczciwych — ludźmi uczciwymi.

Obóz demokratyczny i nasza partia, których emanacją jest Rząd Polski, wykazały, że celem ich jest dobro ludu pracującego. To, co dla tego ludu wywalczyliśmy, nie dla wszystkich jest może jeszcze uchwytne — nie wydaje może jeszcze tych owoców jakie wyda w przyszłości. Praktyka bywa zawsze trudniejsza od teorii. Wszystko to jest aż nadto jasne, ale musimy jednocześnie zdać sobie sprawę, że słowo nie ma tej mocy przekonywania, jaką ma czyn. Najcierpliwsze tłumaczenie nie da tego efektu, jaki da usunięcie choćby najdrobniejszego niedomagania czy niesprawiedliwości społecznej. I w tym kierunku powinniśmy nastawić nasz aktyw partyjny. Lud będzie mierzył zaufanie do nas miarą naszych czynów. A my musimy wykazać, że miara ta, która obowiązywała nas w okresie walki o sprawiedliwość społeczną i o wolność, obowiązuje nas i nadal w okresie realizacji zwycięstwa. **Dla tego wielkiego celu musimy zmobilizować wszystkie nasze siły, wzmóc pracę naszych mozgów, zacieśnić współpracę w szeregach partii, wzmocnić jedność robotniczą i sojusz robotniczo-chłopski, związać z nim inteligencję pracującą w jeden mocny, zwarty nieugięty front demokratyczny.**

Takim frontem staniemy do decydującej rozgrywki z opozycją w tej najbardziej demokratycznej formie walki, jaką są wybory. Rozegramy ją zwycięsko — mówi nam o tym doświadczenie wyniesione z referendum, gwarantuje nam to nasze nieugięte stanowisko. Zdecydowana postawa wobec wrogów narodu polskiego tak zewnętrznych jak wewnętrznych. Stanowcze odrzucenie wpływów obcych. Postanowienie odizolowania Mikołajczyka nie tylko od szerokich mas chłopskich, które same się już od niego odwracają, ale od wszystkich uczciwych peeselowców, którzy sami zaczynają już pomału znikać z otoczenia swego przywódcy lub też takie tendencje niedwuznacznie przejawiają (grupa Nowego Wyzwolenia, ciągłe tarcia w PSL).

Wybory dadzą nam jeden wielki atut do ręki — usuną pojęcie rządu tymczasowego, krępujące nas do pewnego stopnia wobec zagranicy. Suwerenność i powaga naszego rządu uzyska pełnoprawne „placet" narodu. Na tym „placet" ustabilizuje się nasze życie polityczne i gospodarcze.

Każdy z nas musi dać maximum wysiłku — przemawia poseł Zientarski-Janikowski

Przemówienie tow. Zientarskiego przeniosło wskazania przedmówcy na teren częstochowski., wskazując jakimi drogami winna pójść praca PPR i działających z nią na wspólnym froncie stronnictw demokratycznych, samorządu i ruchu zawodowego.

Przemawiając tow. Zientarski-Janikowski zwrócił się do inteligencji o wzmożenie aktywności wobec tych wszystkich licznych potrzeb, jakim obecnie musimy sprostać. Czeka nas wielka praca kulturalno-oświatowa na wsi. Musimy odrobić zaniedbania wojenne. Musimy dać naszym wiejskim obywatelom książkę i pismo, których przez tyle czasu byli pozbawieni. Czekają nas ważne zadania na terenie młodzieżowych. Tu wojna poczyniła wyrwy największe. Wiele dobrej woli i wiele umiejętności będziemy musieli włożyć w prace nad naszą młodzieżą, aby te wyrwy zapełnić.

Uaktywnić musimy odcinek spółdzielczy. Spółdzielnie muszą ogarnąć wszystkie gałęzie handlu. One powinny być tym czynnikiem, który wprowadzając zasadę uczciwego zysku, wyrugują spekulacje i paskarstwo z handlu prywatnego.

Sprawa opłat szkolnych musi być uregulowana. Opłata za szkołę powinna wynosić tyle, ile tytułem zwrotu za naukę dziecka wypłaca robotnikowi jego zakład pracy — według stawek przewidzianych w umowie zbiorowej. Tych stawek przypilnować winny komitety rodzicielskie.

Zaktywizowane muszą być rady zakładowe, które jeszcze nie wszystkie i nie wszędzie spełniają należycie swoje zadania.

Udział kobiet w życiu gospodarczym i społecznym jest na terenie naszego miasta nieproporcjonalnie mały w stosunku do zaangażowania kobiet w pracy naszego przemysłu. Stosunek ten we własnym interesie kobiet musi ulec zmianie.

Kończąc swe mocne przemówienie tow. poseł Zientarski-Janikowski zaapelował do towarzyszy partyjnych, aby ich pracy w partii towarzyszyła praca nad samym sobą. W obliczu tych wszystkich nieskończenie ważnych prac, jakie przyniosły przemiany społeczne, musimy nieustannie pogłębiać nasze wartości intelektualne i moralne, kształcić wolę i umiejętność.

PPR to partia narodu polskiego — to partia ludzi pracujących — partia ludzi uczciwych. PPR nie toleruje próżniaków i nieuczciwców, a jeśli tacy przypadkiem znaleźli się w jej szeregach muszą zostać wyeliminowani bez względu na ich przeszłość, bez względu na ich zasługi. PPR nie uznaje fałszywego wstydu, nie uznaje potrzeby ukrywania niemoralności niegodnych nazwy „towarzysza" członków. PPR tępi nadużycia, zwalcza korupcję, ludzi niegodnych — usuwa ze swych szeregów — jak to ostatnio było z ob. Nowickim czy Tomczykiem. PPR jest przekonana, że społeczeństwo przyznaje słuszność tej zasadzie.

Duch naszej partii to duch obecnej naszej rzeczywistości. Rzeczywistość ta jest ideowa, tak, jak ideowa była walka. Jest w nas świadomość, która buduje przyszłość dla całych pokoleń, świadomość, że człowiek jest na tej ziemi zjawiskiem przejściowych — wiecznym jest tylko dzieło.

W ożywionej dyskusji jaka nastąpiła po referatach zabierało głos wielu towarzyszy.

Szczegóły podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

Na konferencji uchwalono następującą rezolucję.

Rezolucja

„Konferencja Miejska PPR po wysłuchaniu referatu przedstawiciela K. C. stwierdza, że w krótkim stosunkowo okresie czasu Niepodległości dokonano olbrzymich zmian w strukturze społecznej i gospodarczej Państwa Polskiego. Przejęcie władzy i utrzymanie jej w Polsce Ludowej dokonać się mogło tylko dzięki braterskiej współpracy z Polską Partią Socjalistyczną. Konferencja docenia trudności w okresie odbudowy — po zniszczeniach wojennych i sześcioletniej okupacji — Konferencja uważa jednak, że ciężary odbudowy Ojczyzny muszą być równomiernie rozłożone. Zebrani stwierdzają, że wytworzyła się grupa ludzi aspołecznych, którzy nie tylko nie chcą ponosić żadnych ciężarów, ale spekulują i starają się szkodzić Rządowi Jedności Narodowej w jego ciężkich zmaganiach o poprawę warunków.

Jako awangarda klasy pracującej stwierdza, że prawo do dostatnich warunków, do dobrego mieszkania ma przede wszystkim człowiek pracujący. Wymagać od społeczeństwa może tylko ten, kto społeczeństwu ze siebie coś daje. Dlatego zebrani witają projekt dekretu o komisjach specjalnych do walki z nadużyciami mieszkaniowymi i wzywają miejscowe organa wykonawcze do bezwzględnej walki z elementami spekulującymi. Zebrani domagają się likwidacji szabrowników, spekulantów, waluciarzy, którzy kosztem klasy pracującej żyją w przesadnym zbytku i wygodnych mieszkaniach, nie czując skutków wojny. Zebrani domagają się odebrania im mieszkań i lokali handlowych i usunięcia szkodliwego balastu społecznego z miasta."

Kronika miejscowa

Zjazd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej

W dniu 18 sierpnia b. r. odbędzie się Zjazd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej. Zebranie rozpocznie się o godz. 10-tej rano w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego przy ul. Sobieskiego 7.

Wolne miejsca w obozach YMCA

Sekretariat Polskiej YMCA w Częstochowie zawiadamia, że są jeszcze wolne miejsca w obozach Polskiej YMCA w Porębie i Skomielnej koło Nowego Targu.

Zapisy i informacje w biurze Polskiej YMCA II' Aleja 51 w godz. od 15 do 19. Przyjmowani są chłopcy w wieku od 12 do 18 lat. Wyjazd dnia 12 sierpnia na 3 tygodnie.

Sprawozdanie ze zbiórki na rzecz Komitetu Rodzicielskiego

Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej Nr i w Częstochowie ogłasza poniższe sprawozdanie:

W dniu 7 lipca wpłynęło 24,907 zł 60 gr, w dniu 14 lipca wpłynęło 30.847 zł 80 gr. Razem 55,755 zł 40 gr. Wydatki: znaczki 3,000 zł, za wypożyczenie puszek z PCK 600 zł, za lak do puszek 50 zł. Razem 3,650 zł. Suma netto 52,105 zł 40 gr.

Sumę powyższą przeznacza się na zakup książek i niezbędnych pomocy szkolnych.

Częstochowa, 8 sierpnia 1946 r.

Radiofonizacja okręgu częstochowskiego czyni postępy

Radiofonizacja okręgu częstochowskiego czyni dalsze postępy. Istnieje w terenie 5 większych radiowęzłów oraz 12 agencji radiofonicznych. Ilość radioabonentów stale wzrasta. I tak np. gdy Częstochowa i najbliższe okolice liczyły 1 stycznia 1946 r. 2.900 abonentów, cyfra ta 15 lipca r. b. podniosła się do około 6,000 abonentów. Abonentów głośnikowych jest obecnie 200, długość linii głośnikowych w Częstochowie dochodzi do 25 tysęcy metrów, obejmując liczne osiedla robotnicze, stołówki, świetlice i t. p. W dalszym ciągu kontynuuje się akcję mającą na celu radiofonizowanie wsi. Kilkanaście wsi zostało już zradiofonizowanych. Jednym z najpoważniejszych radiowęzłów poza Częstochową jest Radomsko, które liczy obecnie przeszło 700 głośników i jest największym ośrodkiem głośnikowym w Dyrekcji Katowickiej Polskiego Radia.

Nocne dyżury aptek

W tygodniu od dnia 5 do 11 sierpnia b. r. dyżurują następujące apteki:

B. Frydego, III Aleja 50; J. Pogorzelskiego, ulica Narutowicza 44.

Surowa kara za nielegalne posiadanie broni

(J). Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Częstochowie w dniu 5 sierpnia b. r. rozpoznawał sprawę Pyrkosza Antoniego zam. we wsi Kocin Nowy gm. Mykanów.

Oskarżony w miesiącu kwietniu 1945 r. nabył od swego kolegi Maja mieszkańca wsi Miedźno, rewolwer systemu „Mauser" z pięcioma nabojami, za kwotę 5,000 zł. Broń tę przechowywał oskarżony do dnia 24 maja 1946 r., to jest do dnia aresztowania.

W miesiącu marcu 1946 r. oskarżony przyjął od wspomnianego Maja do reperacji krótką broń palną; kal. 9 mk, którą zreperował dorabiając lufę.

Za reperację oskarżony miał otrzymać od Maja 500 zł.

Oskarżony nie był uprawniony do posiadania broni.

Sąd przyjął za udowodnioną winę oskarżonego odnośnie gromadzenia broni bez zezwolenia.

Przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę: pochodzenie włościańsko-rzemieślnicze oskarżonego, dotychczasową niekaralność i przyznanie się do winy jako okoliczności łagodzące, przechowywanie zaś dwóch rodzajów broni w stanie dobrym i zdolnym do użytku przez długi okres czasu i złą wolę, jako okoliczności obciążające.

Na podstawie powyższego oraz kierując się przepisami art. art. 3, 240, 245 — 247 K. W. P. K. Sąd orzekł oskarżonego Pyrkosza uznać winnym zarzucanych mu przestępstw i zgodnie z art. 3 Dekretu P. K. W. N. z dnia 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, skazać go na sześć lat więzienia.

Odebraną od oskarżonego broń uznano za przepadłą i przekazano na cele dozbrojenia Wojska Polskiego.

Zebranie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniu 8 sierpnia b. r., o godz. 16-tej po południu w sali Powiatowej Rady Związków Zawodowych, II-ga Aleja 43, odbędzie się zebranie członków i sympatyków Towarzystwa Przyjaźni „Polsko-Radzieckiej" w Częstochowie. Sprawy bardzo ważne. Prosimy o punktualne i liczne przybycie.

Kronika m. Radomska

Rada Zakładowa fabryki „Metalurgia"

W dniu 17 stycznia 1945 r. w fabryce „Metalurgia" w Radomsku, na podstawie dekretu Min. Przem. i Handlu przy współudziale radomszczańskiej Rady Zw. Zaw. została założona Rada Zakładowa.

Na przewodniczącego Rady Zakładowej został wybrany ob. Henryk Lasoń, który z braku czasu ustąpił z tego stanowiska, wskutek tego powołano na nie sekretarza tejże Rady, ob. Longina Brzozowskiego. W dniu 4 kwietnia 1945 r. na masówce w „Metalurgii" został jednogłośnie wybrany na przewodniczącego Rady Zakładowej ob. Jan Leszczyński, który przewodniczy do chwili obecnej i poświęca swe siły dla dobra wszystkich pracowników fabryki.

Rada Zakładowa czuwa nad podwyższeniem produkcji fabryki, dba o dobrobyt materialny robotników i higienę pracy, opiekuje się rodzinami, pozostałymi po zamordowanych przez okupanta niemieckiego pracownikach fabrycznych itd. Poza tym Rada Zakładowa dba o poziom kult.-oświatowy życia robotników. 1 grudnia r. ub. łącznie z byłym naczelnym dyrektorem „Metalurgii" ob. Bolesławem Srok założyła świetlicę. Zarząd świetlicy zajmuje się organizowaniem: 1) wycieczek krajoznawczych, 2) zabaw tanecznych, 3) przedstawień teatralnych oraz koncertów. Od dnia otwarcia świetlicy zorganizowano 15 zabaw tanecznych, około 10 koncertów i 3 przedstawienia teatralne, w którym brali udział pracownicy fabryczni. Ponad to Rada Zakładowa zorganizowała chór męski. Dzięki inicjatywie i energii inż. ob. B. Ormana został zorganizowany zespół orkiestry, składającej się z 12 pracowników fabrycznych.

Świetlica posiada bibliotekę, w której jest zarazem czytelnia pism. Ostatnio sprowadzono z Łodzi około 500 książek treści beletystycznej. Kierowniczką świetlicy jest ob. H. Borkowska, gospodarzem ob. St. Drzazga.

Od dnia 23-go lipca b. r. czynny jest oddział Redakcji „Głosu Narodu" w Radomsku przy ul. Reymonta Nr. 7, w lokalu Zw. Inwalidów Wojennych. Kierownikiem oddziału jest ob. Aleksander Kieszczyński, który przyjmuje korespondencje oraz ogłoszenia codziennie, oprócz niedziel i świąt, w godzinach od 9-ej do 11-ej przed południem.

Świetlice — stańcie do Wielkiego Konkursu 11 sierpnia!

Sport

Rewanżowy mecz Kolejowy — Skra

W środę, 7 bm. o godz. 18-ej na Stadionie Miejskim odbędzie się rewanżowe spotkanie o mistrzostwo A-klasy Kolejowy — Skra.

Forma wykazaua ostatnio przez Kolejowy każe przypuszczać, że spotkanie to będzie stało na wysokim poziomie.

Apel Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów.

Przystępując do zniwelowania terenu otrzymanego pod tor kolarski, zarząd CTC i M. zwraca się do członków towarzystwa, aby stawili się w środę, 7 bm. na Zawodziu z własnymi łopatami, a to celem dopomożenia w pracach zmierzających do zdobycia własnego toru.

Kurs sędziowski

WS Częstochowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej organizuje kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich.

Pisemne zgłoszenia z podaniem ew. przynależności klubowej należy składać w Sekretariacie Okręgu, ul. Kopernika 6. który urzęduje codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 16-ej do 19-ej.

Częstochowski Okręg Bokserski prezentuje młode talenty

Czyniąc staranne przygotowania do spotkania ze Śląskiem Częstochowski Okręg Bokserski organizuje wielkie zawody na wolnym powietrzu na Stadionie Miejskim, w których wezmą udział obok zawodników rutynowanych takiż i młode talenty odkryte po ostatnim kursie w Warszawie pod kierunkiem trenera Sztamma.

Układ par będzie następujący: Jędrzejewski (Skra) — Strychalski (CKS). Krzyszkowski (CKS) — Purgal (Częstochowianka). Berg — Żórawski, Chudy — Marciniak. Chmielewski — Małasiewicz, (wszyscy CKS), Cichoń (Skra) — Szutkowski (Stradom) Morawski — Warwas (CKS).

Częstochówka prowadzi w klasie B

Po ostatnich rozgrywkach tabela kl. B. ukształtowała się następująco:

1) Częstochówka	gier 9	pkt. 14	br. 30:13
2) Legion	„ 9	„ 13	„ 48:27
3) Raków	„ 7	„ 12	„ 31: 7
4) Błękitni	„ 7	„ 8	„ 22:21
5) Papiernia	„ 7	„ 5	„ 19:27
6) Częstochowianka	„ 9	„ 2	„ 12:40
7) Zorza	„ 8	„ 2	„ 10:35

Liczne zgłoszenia do Turnieju Sportowego Zespołów Świetlicowych

Komitet Turnieju Sportowego jaki odbędzie się w niedzielę 11 b. m. w ramach konkursów świetlicowych. otrzymał już b. dużo zgłoszeń zespołów sportowych.

Na liczniejsze zgłoszenia nadesłały dotychczas świetlice „Union Textile“, „Częstochowianka“. „Stradom“ i „Raków“.

Także duży udział w turnieju wezmą świetlice z terenu powiatu, m. in. z Wrzosowej, Konopisk oraz Gnaszyna.

Dzięki temu niedzielny. Turniej Sportowy zapowiada się jako impreza o wielkich rozmiarach, budząc silne zainteresowanie w społeczeństwie częstochowskim.

Budowa toru żużlowego w stolicy

Sekcja motocyklowa WKS „Legia“ przystępuje już w przyszłym tygodniu do budowy toru żużlowego na terenie stadionu hippicznego w Łazienkach. Tor ma być już gotowy przed 1 października. W dniu 29 września będzie zorganizowane w Warszawie Święto Motocyklisty Polskiego, które zbiegnie się z obchodem 20-lecia Polskiego Związku Motocyklowego.

Walasiewiczówna przybędzie do Polski

Radio amerykańskie doniosło, że słynna lekkoatletka polska, Stella Walasiewiczówna, która będzie startowała na mistrzostwach Europy w Oslo, wyjedzie z Nowego Jorku w dniu 13 bm. i przed mistrzostwami odwiedzi Ojczyznę.

Miejski Urząd WF i PW w nowej siedzibie

Miejski Urząd WF i PW przeniósł się z dotychczasowej siedziby w RKU do nowego lokalu w Gmachu Stadionu przy ul. Pułaskiego 2 i urzęduje codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8-ej do 16-ej.

Ukaranie bokserów

(LK) Częstochowski Okręgowy Związek Bokserski ukarał surową naganą Żórawskiego i Marciniaka za niesportowe zachowanie się podczas pobytu w Gdyni.

Wiadomości różne

Dręczyciele Polaków nie ujdą sprawiedliwości

Warszawa (PAP). — Polska Wojskowa Misja Badania Zbrodni Wojennych, pracami której kieruje płk. dr Marian Muszkat, przeprowadza na terenie obozów w Niemczech stałe poszukiwania zbrodniarzy wojennych, którzy szczególnie dali się we znaki ludności w Polsce.

W toku postępowania zdołano ostatnio zidentyfikować w obozie Ludwigsburskim 26 wyższych dowódców gestapo, ukrywających się pod fałszywymi nazwiskami.

Zgłoszone zostały wnioski o wydanie. Wszczęto również postępowanie ekstradycyjne co do następujących przestępców wojennych: 1) dr Brandla, nadradcy „rządu“ i szefa wydziału gospodarczego Generalnej Gubernii, odpowiedzialnego za wszystkie prawie grabieże, dokonywane w Polsce przez władze niemieckie; 2) gen. Kraushara — szefa departamentu spraw wewnętrznych w Gen. Gub.; 3) Sieberta Fryderyka — oberfuehrera SS, odpowiedzialnego za masowe rozstrzeliwanie Polaków; 4) Kirscha — inspektora gestapo w Łodzi, a następnie w Warszawie i Krakowie. Należy się spodziewać, iż wszyscy wyżej wymienieni zbrodniarze w krótkim czasie zostaną wydani polskim władzom.

Ilu posiadamy studentów na wyższych uczelniach

Warszawa (PAP). — Według danych Ministerstwa Oświaty, stan liczebny studentów na wyższych uczelniach w Polsce w roku akademickim 1945/46 przedstawia się następująco:

Szkoły Akademickie Państwowe:

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie: 11,500 studentów, Uniwersytet Łódzki: 5,200 studentów, Uniwersytet Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie: 3,000, Uniwersytet Poznański: 5,500, Uniwersytet Warszawski: 5,000. Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu: 1,560, Uniwersytet Wrocławski: 1,300, Politechnika Warszawska: 1,920, Politechnika Śląska w Gliwicach: 2,380. , Politechnika Łódzka: 1,520, Politechnika Gdańska: 1,800. Politechnika Wrocławska: 800. Akademia Stomatologiczna w Warszawie: 320, Akademia Medyczna w Gdańsku: 240, Akademia Górnicza w Krakowie: 2,900, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie: 1,100.

Szkoły Akademickie Prywatne:

Katolicki Uniwersytet Lubelski: 1,200. Szkoła Główna Handlowa w Warszawie: 1,930. Akademia Handlowa w Krakowie: 2,150, Akademia Handlowa w Poznaniu: 1,870, Akademia Nauk Politycznych w Warszawie: 480.

Szkoły Wyższe nieakademickie:

Szkoła Inżynierska Wawelberga i Rotwanda w Warszawie: 800. Państwowa Wyższa Szkoła Inżynierska w Poznaniu: 350. Państwowe Wyższe Studium Nauk Społeczno - Gospodarczych w Katowicach: 660, Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie: 320, Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi: 480, Państwowa Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni: 400, Wyższa Szkoła Administracyjno - Handlowa w Częstochowie: 220, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych (TUR) Kraków: 200.

—o—

Z życia kulturalnego

Tradycyjna zabawa „Dożynki“

Najbardziej atrakcyjnym widowiskiem plenerowym będą bezsprzecznie dożynki w parku im. Staszica w nadchodzącą niedzielę t. j. dnia 11 b. m. Na program złożą się :barwny korowód żniwiarzy i żniwiarek z tradycyjną kapelą wiejską, tańce, muzyka ludowa, taneczna i niespodzianki. Zabawę tę organizuje ruchliwy zarząd Miejskiej Orkiestry Symfonicznej, która też wystąpi w pełnym składzie. Prócz niej grać będzie orkiestra dęta, a do tańca na specjalnie przygotowanym parkiecie usłyszymy dwie doborowe orkiestry jazzowe. Na bogatą całość złożą się jeszcze: poczta francuska, walka kwiatowa, ognie sztuczne, efekty świetlne, no tani i obfity bufet. Początek zabawy o godz. 15. Kasy czynne od godz. 14-tej.

Repertuar kin

Polonia i Bałtyk — Skłamałam.
Wolność — Kaprys milionerki.
Tęcza — „Listy z pola bitwy“.

Repertuar Teatrów Miejskich

Sala duża

Gościnne występy krakowskiego Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego

„ICH DWOCH“

Komedia R Niewiarowicza

Po raz nieodwołalnie ostatni.

Dziś we środę 7. b. m. o godz. 19.15 **po raz nieodwołalnie ostatni** komedia Romana Niewiarowicza „Ich dwóch“ w wykonaniu zespołu krakowskiego Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego. Obsadę tworzą: E. Jaworska, A. Śląska, E. Burnatowicz, R. Wroński. J. Ziejewski i A. Żukowski.

Przedstawienie to zostało częściowo zakupione przez O. M. T. U. R. **dla najszerszych warstw robotniczych po jednolitych najniższych cenach.**

Pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru od godz. 14-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

LUDWIK SOLSKI
I JERZY LESZCZYŃSKI
w Teatrach Miejskich w Częstochowie

Dnia 10 sierpnia b. r. wystąpi w naszym mieście **sędziwy Jubilat, nestor scen polskich LUDWIK SOLSKI, który wraz z JERZYM LESZCZYŃSKIM** i w otoczeniu Zespołu krakowskiego Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego odegra komedię Michała Bałuckiego „GRUBE RYBY“. W komedii tej wyreżyserowanej przez **dyr. Wacława Nowakowskiego** biorą udział. J. Korecka, W Niedziałkowska, K. Szyszko-Bohusz. St. Jaworski, W. Nowakowski, K. Opaliński i B. Sarnatowski.

Przedstawienia odbędą się w dn. od 10 sierpnia b. r. do 15 sierpnia b. r. na dużej sali Teatrów Miejskich. Początek przedstawień o godz. 19.15.

W niedzielę 11 sierpnia oraz w czwartek 15 sierpnia odbędą się **dwa przedstawienia o godzinie 16-ej i 19.30.**

Przedsprzedaż biletów w kasie teatru już się rozpoczęła. Tel. kasy 21-61.

Sala Kameralr

Przedstawienia zawieszone.

—o—

Program rozgłośni polskich

Środa.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.00 Pieśń i Kalendarz historyczny. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Program na dzień bieżący. 6.25 Gimnastyka poranna. 6.35 Muzyka poranna. 7.00 Sygnał czasu. 7.00 Audycja poranna 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego. 7.35 Muzyka poranna 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.40 Skrzynka P C K.

12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik południowy. 12.35 Utwory wiolonczelowe w wykonaniu T. Gocłowskiego. 12.55 „5 minut poezji“. 13.00 „Na ziemiach Odzyskanych“. 13.15 · Z życia narodów słowiańskich. 13.25 Koncert muzyki popularnej. 14.00 „Dlaczego Murzyn jest wytrzymalszy od nas na pragnienie“. Pogadanka dla dzieci. 14.10 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 V audycja z cyklu „Instrumenty muzyczne“ w opracowaniu M. Drobnera. 16.55 „Kazimierz Przerwa-Tetmajer“ — pogadanka M. Piechala. 17.10 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. S Rachonia. 17.50 „Odbudujemy Warszawę“. 17.55 Audycja wojskowa. 18.10 Reportaż dźwiękowy. 18.25 Pogadanka sportowa. 18.30 Recital skrzypcowy Alfreda Schenkera. 19.00 „Nauka przy głośniku“. 19.30 Audycja Chopinowska. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Duety w wykonaniu I. Gadejskiej i J. Hupertowej. 20.45 Słuchowisko „Ostatni lot Janki“ w opracowaniu Pawlikowskiego. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 22.00 Koncert rozrywkowy. 22.30 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.20 Program na jutro. 23.30 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 24.00 Hymn.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

OGŁOSZENIE

Zarządzeniem Ministra Aprowizacji i Handlu z dniem 1 sierpnia 1946 r. zostały wprowadzone karty dodatkowe Macierzyste.

Uprawnienie do korzystania z kart dodatkowych „M“ mają:

a) kobiety ciężarne od 5 miesięcy ciąży na podstawie zaświadczenia wystawionego przez lekarzy Ośrodków Zdrowia, stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, Ubezpieczalni Społecznej lub lekarzy powiatowych.

b) kobiety karmiące — na podstawie zaświadczeń stwierdzających datę urodzenia żywego dziecka do chwili ukończenia przez dziecko 1-go roku życia.

Kobiety, które posiadają uprawnienia do otrzymania karty „M“ winny złożyć odnośne zaświadczenia lekarskie względnie urodzenia w swoich zakładach pracy. Zakłady pracy odnotowują na wykazach im. pracowników w rubryce „Uwagi“ numer zaświadczenia i datę ważności i okazują te w biurze rozdziału kart przy pobieraniu kart. Po upływie ważności zaświadczenia, zakłady pracy przekazują je do biura rozdziału kart.

Osoby pobierające karty zaopatrzenia indywidualnie, przedstawiają odnośne zaświadczenia w biurach rozdziału kart.

Karty macierzyste na miesiąc sierpień i wrzesień b. r. będą rozprowadzone jednocześnie z normalnymi kartami zaopatrzenia na miesiąc wrzesień b. r. Karty „M“ będą wydawane bez kart wymiennych.

Opłata za kartę dodatkową „M“ wynosi 1 złoty.

Kobiety otrzymujące kartę dodatkową „M“ — nie mogą korzystać z karty zaopatrzenia i dodatkowej „D“ dla dziecka.

Wiceprezydent Miasta
(—) D. Kapalski.

PAP 1364

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Fabryka zapałek w Częstochowie (zarząd przymusowy) ogłasza przetarg na zburzenie i zasypanie basenu wodnego o pojemności 250 m^3 o konstrukcji żel - betonowej.

Oferty z podaniem kosztów należy kierować do Dyrekcji Fabryki Zapałek w Częstochowie.

Spółka Akcyjna Do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce
Fabryka Zapałek w Częstochowie

PAP 1285

L. 018872.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu“, III Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. PKO Katowice—III—5074. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.